Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 265 (636) ROK III. WARSZAWA — WTOREK, 26 WRZEŚNIA 1950 R. Wydanie B CENA 5 ZŁ.

Obchód 25-lecia twórczości Władysława Broniewskiego

(d) Obchód 25-lecia twórczości Władysława Broniewskiego zorganizowany pod protektoratem tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza zainaugurowany zostanie w stolicy uroczystą akademią, która odbędzie się w dniu 25 bm. w Państwowym Teatrze Polskim

W skład komitetu honorowego obchodu jubileuszowego nad którym protektorat objął tow. Premier Cyrankiewicz, wchodzą:

Jakub Berman — członek Biura Politycznego KC PZPR; Edward Ochab — sekretarz KC PZPR; Stefan Dybowski — minister Kultury i Sztuki; Witold Jarosiński — minister Oświaty; Włodzimierz Sokorski—wiceminister Kultury i Sztuki; Jerzy Albrecht — przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej; Franciszek Apryas — Budowniczy Polski Ludowej, Kopalnia Brzeszcze; Aleksander Burski — wiceprzew. CRZZ; Juliusz Krajewski — prezes Zw. Polskich Artystów Plastyków; Władysław Krasnowiecki—przewodniczący Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury; Leon Kruczkowski — prezes Zw. Literatów Polskich; Henryk Lukrec — prezes Zw. Dziennikarzy R. P.; Władysław Matwin — przewodniczący ZMP; Jerzy Putrament—sekretarz Generalny Zw. Literatów Polskich; Witold Rudziński — prezes Zw. Kompozytorów Polskich; Leon Schiller — prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatralnych i Filmowych oraz literaci: St. Ryszard Dobrowolski, Jarosław Iwaszkiewicz, Mieczysław Jastrun, Aleksander Maliszewski, Leon Pasternak, Lucjan Rudnicki, Leopold Staff, Julian Tuwim, Adam Ważyk, Stanisław Wygodzki, Wiktor Woroszylski, Tadeusz Kubiak.

Warszawski wojewódzki zjazd obrońców pokoju

(f) W stolicy obradował 24 bm. warszawski wojewódzki zjazd obrońców pokoju. Około 500 delegatów zbilansowało dotychczasową działalność ruchu obrońców pokoju w województwie warszawskim, radziło nad realizacją uchwał I Polskiego Kongresu Pokoju oraz wybrało nowy komitet.

Naczelne hasło Zjazdu, które widniało nad stołem prezydialnym głosiło: „Polska — niezłomnym ogniwem frontu pokoju. Wykuwać jej siłę i obronność — to nasze główne zadanie w walce o pokój".

Kilkudziesięciu mówców z różnych warstw społecznych i o różnych poglądach, zdało sprawę z dotychczasowych wyników w realizacji tego hasła.

Gorąco manifestowali zebrani swą solidarność ze wszystkimi ludźmi walczącymi o pokój, w czasie przemówienia, przybyłej na Zjazd przedstawicielki klasy robotniczej Francji Lucie Aubrac.

We wszystkich przemówieniach, w rzucanych hasłach, w okrzykach, delegaci Zjazdu wyrażali swe przywiązanie i wdzięczność dla potężnego przyjaciela — narodu radzieckiego, dla chorążego obozu pokoju — Wielkiego Stalina. Delegaci demonstrowali swą wolę i gotowość wzmacniania sił pokoju na świecie — wzmożoną pracą nad realizacją Planu 6-letniego oraz przez zwiększenie czujności wobec knowań zbrodniarzy imperialistycznych.

Wśród wielkiego entuzjazmu i owacji na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, zebrani uchwalili teksty listów do Pierwszego Obrońcy Pokoju — Prezydenta R.P. i do Dowódcy Odrodzonego Wojska Polskiego.

Zjazd wybrał nowy 62-osobowy Wojewódzki Komitet Obrońców Pokoju. Przewodniczącym Komitetu wybrano redaktora Wacława Borowego, wiceprzewodniczącym: Leszka Guzickiego posła na Sejm oraz Józefa Wiesiołka — działacza ZSL.

101 tys. km bez mycia kotła przejechała trójka maszynistów z parowozowni Łódź Kaliska

(a) Wielki sukces odniosła załoga parowozu PT 47-135 (stacja Łódź Kaliska), która w ramach współzawodnictwa długookresowego przejechała 101 tys. km bez mycia kotła i remontu, wykonując podjęte zobowiązania w 142 proc.

Przedstawiciele DOKP, Partii, Związków Zawodowych oraz licznie zebrani na peronie kolejarze, ich rodziny i czekający na pociągi pasażerowie, gorąco oklaskiwali maszynistę Zygmunta Winczewskiego, jego pomocnika Zygmunta Tryngiela i palacza Władysława Garbarczyka.

Mówiąc o źródłach sukcesu, maszynista Winczewski oświadczył: — „Naszymi nauczycielami są kolejarze radzieccy, a wśród nich tacy rekordziści, jak Łunin, Krzywonos i Papawin. Korzystając z ich doświadczeń w codziennej pracy, pragniemy przyśpieszyć realizację zadań Planu 6-letniego i przyczynić się do wzrostu sił światowego frontu pokoju".

Podejmując nowe zobowiązanie, dla uczczenia zbliżającej się rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, zwycięska załoga parowozu PT 47-135 postanowiła przejechać dodatkowo 20 tys. km bez mycia kotła i remontu średniego.

Za ofiarną pracę przodujący kolejarze otrzymali wysokie nagrody pieniężne.

Masowe bombardowania, planowe niszczenie gospodarki, mordy i grabieże — oto metody amerykańskich agresorów w Korei

Drugi raport komisji do badania zbrodni amerykańskich w Korei

(f) PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenjanu, utworzona niedawno przez Demokratyczny Front Ojczyźniany Zjednoczenia Korei komisja śledcza do badań wyrządzonych strat i popełnionych przez agresorów amerykańskich i klikę Li Syn-mana zbrodni, opublikowała swój drugi raport. W raporcie tym czytamy:

„Zbrojni najeźdźcy amerykańscy, prowadzący wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu celem jego ujarzmienia i przekształcenia jego kraju w kolonię, popełniają coraz bardziej nieludzkie zbrodnie, łamiąc brutalnie zasady prawa międzynarodowego i Kartę NZ. Na dowód powyższego Komisja przytacza szereg faktów sprawdzonych i zbadanych, a zaszłych w okresie po opublikowaniu pierwszego raportu".

W rozdziale pierwszym raportu Komisja omawia fakty bombardowania przez lotnictwo amerykańskie spokojnych miast i wsi koreańskich.

Bandyckie naloty na wsie i miasta

Większość miast i osiedli, nie mających nic wspólnego z obiektami wojskowymi, została wskutek barbarzyńskiego bombardowania zamieniona w gruzy. Od 2 lipca począwszy amerykańskie okręty wojenne i samoloty kilkakrotnie bombardowały i ostrzeliwały osiedle rybackie w rejonie Czumun - Ozinia na wybrzeżu wschodnim, paląc 164 domy mieszkalne i pozostawiając ponad 1000 rodzin (4.122 osoby) bez dachu nad głową. 9 lipca bombowce amerykańskie spaliły 99 zagród chłopskich i zburzyły 114 domów w rejonie Kimwon (w prowincji północny Czunczen). W dniu 6 lipca ciężkie bombowce amerykańskie obrzuciły bombami burzącymi i zapalającymi rejon gminy Anson w prowincji Kendżi, burząc doszczętnie lub paląc 789 domów mieszkalnych. W dniu 23 lipca na wieś Guczon (prowincja północny Kensan) samoloty amerykańskie zrzuciły przeszło 70 bomb, burząc całkowicie 120 domów mieszkalnych. W okresie pomiędzy 22 a 30 lipca lotnictwo amerykańskie pięciokrotnie dokonało nalotów na wsie gminy Szon w prowincji północny Czunczen, burząc 192 domy mieszkalne. 8 sierpnia 33 bombowce amerykańskie typu „B-29" dokonały nalotu na Phenjan, zrzucając na dzielnice mieszkalne 450 bomb i burząc całkowicie 528 domów mieszkalnych. Tegoż dnia 6 krążowników amerykańskich pod osłoną dwóch samolotów ostrzelało z dział powiatowe miasto Dongon w prowincji południowy Hangen i zburzyło 26 domów mieszkalnych.

Rozdział pierwszy raportu zawiera dalszą długą listę faktów barbarzyńskiego bombardowania przez lotnictwo amerykańskie miast i wsi w Korei i burzenia dzielnic domów mieszkalnych. Przytoczony jest m. in. fakt nalotu 60 bombowców na miasto Czunczin, na które zrzucono 1012 bomb. Zburzonych zostało 2626 domów mieszkalnych.

Wszystkie przytoczone w pierwszym rozdziale raportu fakty świadczą niezbicie o bestialstwie najeźdźców amerykańskich, mordujących spokojną ludność i burzących bezbronne miasta i wsie koreańskie.

Barbarzyńskie bombardowanie instytucji kulturalnych i szpitali

Rozdział drugi raportu zajmuje się faktami burzenia przez agresorów amerykańskich instytucji kulturalnych, oświatowych i społecznych. Samoloty amerykańskie — stwierdza ta część raportu—coraz częściej bombardują w sposób nieludzki miasta i wsie koreańskie, nie oszczędzając szkół, szpitali i instytucji kulturalno-oświatowych. Tak np. w dniu 15 lipca samoloty typu „B-29" zburzyły szkołę we wsi Sonden (prowincja Kendżi). W dniu 20 lipca kilkadziesiąt bombowców amerykańskich obrzuciło bombami miasto Telen (prowincja południowy Czunczen). W wyniku tego bombardowania zniszczona została szkoła inżynierska z jej laboratoriami, pracowniami i urządzeniami naukowymi. W dniu 6 sierpnia kilka myśliwców amerykańskich ostrzeliwało miasto Kannyn w prowincji południowy Kanwon i zrzuciło bomby, burząc szkołę ludową, gimnazjum handlowe i szereg innych gmachów.

W dniu 7 sierpnia 33 bombowce typu „B-29" zrzuciły bomby na dzielnice mieszkalne Phenjanu, nie posiadające żadnych obiektów wojskowych. W dniu 13 sierpnia 16 samolotów amerykańskich dokonało nalotu na miejscowość Dżdan w pobliżu Seulu, burząc 2 szkoły i kilka gmachów publicznych. W okresie między 21—25 sierpnia 7 amerykańskich okrętów wojennych ostrzeliwało miasto Sonczin na wschodnim wybrzeżu, burząc m. in. 2 szkoły. W dniu 24 sierpnia 24 bombowce amerykańskie dokonały nalotu na miasto Hynam (prowincja południowy Hamgen) i zrzuciły na miasto wiele bomb, burząc całkowicie fabryczną szkołę zawodową, klub fabryczny i ochronkę. Naloty amerykańskiego lotnictwa spowodowały w powiecie Juson zburzenie 7 szpitali, w powiecie Dedsk — 2 szpitali i 13 szkół, w powiecie Enga — 6 szpitali, 16 szkół i 15 gmachów państwowych, w powiecie Czionian — 4 szpitali i 1 szkoły, w powiecie — Nonsan — 14 szpitali. W dniu 5 września bombowce amerykańskie zburzyły w Phenjanie gmach wydawnictwa „Thusa", wydawnictwo książek religijnych i szereg innych instytucji kulturalno - oświatowych, religijnych i społecznych.

Przytoczone w drugim rozdziale raportu fakty zbadane i sprawdzone przez Komisję, świadczą w pełni o celowym, barbarzyńskim burzeniu przez najeźdźców amerykańskich kultury narodowej, materialnego i kulturalnego dobytku narodu koreańskiego.

Masowe tępienie ludności

Rozdział trzeci raportu Komisji zawiera fakty masowego tępienia ludności koreańskiej w wyniku barbarzyńskiego bombardowania i ostrzeliwania przez lotnictwo amerykańskie miast, wsi i osad koreańskich.

Raport stwierdza, że w dniach 27, 30 i 31 sierpnia oraz 4 września bombowce amerykańskie dokonały nalotu na miasto Nampo, w którym wskutek poprzednich nalotów pozostała jedynie nieznaczna liczba mieszkańców. Miasto zostało poddane ponownemu, barbarzyńskiemu bombardowaniu, przy czym 340 osób cywilnych zostało zabitych.

Szczególnie bestialsko samoloty amerykańskie bombardowały i ostrzeliwały wspomniane miasto w dniach 30 i 31 sierpnia, gdy mieszkańcy zgromadzili się przy pracy nad odbudową. Bomby zostały zrzucone na najgęściejsze skupiska spokojnie pracującej ludności. Podczas jednego tylko z takich nalotów w dniu 31 sierpnia zostało zabitych 197 osób.

W dniu 30 sierpnia myśliwce amerykańskie pięciokrotnie dokonywały nalotów na powiat Bonsan, ostrzeliwując chłopów na polach i pieszych na drogach. W dniu 31 sierpnia myśliwce amerykańskie ostrzeliwały ludność wiejską we wsiach prowincji południowy Hamgen, zabijając wiele osób.

W dniach 23 sierpnia i 4 września bombowce i myśliwce amerykańskie dokonały nalotu na Seul, zrzucając bomby i ostrzeliwując ludność cywilną z broni pokładowej. Zabitych zostało 79 osób.

Raport Komisji przytacza setki podobnych wypadków nieludzkiego mordowania koreańskiej ludności cywilnej przez amerykańskich najeźdźców.

Planowe niszczenie gospodarki

IV rozdział zawiera liczne fakty, świadczące o celowym niszczeniu przez agresorów amerykańskich koreańskich zakładów przemysłowych. W celu zniszczenia gospodarki Korei, najeźdźcy amerykańscy burzą planowo pokojowy przemysł, nie mający nic wspólnego z produkcją wojenną. I tak zniszczyli oni w znacznym stopniu główne zakłady przemysłowe powstałe w wyniku wytrwałej pracy narodu koreańskiego i mające zasadnicze znaczenie dla odbudowy i rozwoju gospodarki koreańskiej.

19 lipca, dwa samoloty amerykańskie zbombardowały i zniszczyły fabrykę tytoniu w mieście Kimdże w prowincji północna Czella. 6 sierpnia samoloty amerykańskie zbombardowały i zniszczyły w mieście Taidżon wielką drukarnię. 9 sierpnia, pięć samolotów amerykańskich dokonało nalotu na miasto Jonvola w prowincji Kanvon, przy czym w wyniku bombardowania spłonęła państwowa fabryka nici, a stacja wodociągów została znacznie uszkodzona. 10 sierpnia, cztery bombowce amerykańskie zburzyły częściowo fabrykę sztucznego jedwabiu w Phenjanie oraz uszkodziły fabrykę cementu. Również 10 sierpnia, samoloty amerykańskie zbombardowały fabrykę włókienniczą w rejonie Seulu. Fabryka spłonęła. W dniach 12 i 13 sierpnia, 19 bombowców amerykańskich zburzyło zakłady „Korea" — jedną z największych fabryk włókienniczych w kraju. 12 sierpnia, bombowce amerykańskie zburzyły fabrykę makaronu i fabrykę brykietów w Phenjanie. Tegoż dnia 16 samolotów amerykańskich zrzuciło bomby na urządzenia nawadniające w prowincji południowej Phenjan, w wyniku czego urządzenia te zostały znacznie uszkodzone.

Raport przytacza liczne inne fakty, świadczące o celowym niszczeniu gospodarki koreańskiej przez lotnictwo amerykańskie i flotę morską.

Usiłując skazać naród koreański na głód — stwierdza dalej raport — lotnicy amerykańscy zrzucają bomby na pola ryżowe i wieśniaków pracujących w polu.

Komisja ustaliła, że do dnia 25 sierpnia, lotnictwo amerykańskie wyrządziło następujące szkody koreańskiej gospodarce rolnej: w prowincji południowy Hangen, zniszczone zostały zbiory na powierzchni 401.498 phen, w prowincji południowy Phenjan na obszarze 34.182 phen, a w prowincji południowy Czunczen na obszarze 183.970 phen.

Krwawe masakry na bezbronnej ludności

V rozdział raportu przytacza liczne fakty bestialstw amerykańskich interwentów, którzy wycofując się pod ciosami armii ludowej, mordują masowo ludność koreańską i dokonują masowych grabieży.

We wsi Czym w powiecie Jendo żołnierze amerykańscy ewakuowali przymusowo ludność, a następnie ograbili ich domy. W jednym z domów Amerykanie znaleźli 70-letniego starca Gal Czun-dżia i jego wnuka i rozstrzelali obu za to, że nie usłuchali oni rozkazu ewakuacji.

8 lipca oddział żołnierzy amerykańskich wkroczył do wsi Miaszen, w powiecie Jondon, w prowincji Czunczen. Żołnierze zaprowadzili całą ludność do lasu, rozstrzelali ją, a następnie ograbili wieś.

17 lipca 10 żołnierzy amerykańskich wtargnęło do wsi Diamo w prowincji Czunczen i zmusiło ludność do opuszczenia wsi w przeciągu trzech minut. Po ograbieniu domów, Amerykanie spalili wieś i ostrzelali las, w którym ukryli się mieszkańcy wsi, zabijając kilkudziesięciu spośród nich.

18 lipca oddział amerykański zmobilizował przymusowo do noszenia rannych całą ludność wsi Dinaczok w prowincji Czunczen. Gdy ranni zostali dostarczeni na punkt opatrunkowy Amerykanie rozstrzelali wszystkich mieszkańców wsi Dinaczok.

19 lipca wojska amerykańskie, uciekając z Taidżonu podpaliły dzielnice Dunden, Wendia i Synjen, w których skupia się większość sklepów i instytucji kulturalno - naukowych. Spłonęło 3.740 domów mieszkalnych, 35 budynków państwowych, 9 szkół i 12 szpitali.

28 lipca we wsi Gwan, w prowincji Czunczen Amerykanie powiesili 67-letniego obywatela koreańskiego Sen Iho, który wskutek choroby nie mógł usłuchać rozkazu przymusowej ewakuacji.

Od 28 czerwca do 4 lipca w mieście Suwon żołnierze amerykańscy i bandyci lisynmanowscy rozstrzelali 1.146 patriotów koreańskich.

W mieście Czundżu w prowincji Czunczen żołnierze lisynmanowscy aresztowali 4 lipca 739 mieszkańców i zamknęli ich w budynku szkolnym. 5 lipca 23 aresztowanych rozstrzelano za budynkiem szkolnym, a pozostałych lisynmanowcy uprowadzili ze sobą, a następnie rozstrzelali koło wsi Agok.

Raport przytacza dane o ilości rozstrzelanych patriotów i spokojnych mieszkańców w poszczególnych miastach i wsiach Korei. I tak w mieście Phenthek rozstrzelano 600, w mieście Anson — 500, w mieście Pueh 2.000, w Czonczunie — 158, w Taidżonie — 8.644, w Czondżu — 2.000, w Czindżu — 4.000, w Kunsanie — 400 i w Ananie — 400.

Agresorzy nie złamią woli zwycięstwa narodu koreańskiego

W zakończeniu raport Komisji stwierdza:

— Przytoczone fakty świadczą o tym, że imperialiści amerykańscy, doznający w wojnie przeciw narodowi koreańskiemu licznych porażek, usiłują zemścić się, bombardując w barbarzyński sposób spokojne miasta i wsie Korei, rozstrzeliwując masowo mieszkańców i niszcząc gospodarkę Korei.

Napastnicy amerykańscy usiłują złamać wolę oporu narodu koreańskiego, który walczy przeciwko agresji. Lecz naród koreański pełen oburzenia i nienawiści do barbarzyńców amerykańskich, usiłujących zatopić Koreę w morzu krwi, zdecydowany jest walczyć przeciwko zaborcom amerykańskim do ostatecznego zwycięstwa w świętej wojnie o wolność i niepodległość ojczyzny.

Delegacja rządu Niemiec Demokratycznych w Sofii

(d) SOFIA (PAP). 23 września br. przybyła do Sofii delegacja rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w składzie: wicepremier Walter Ulbricht jako przewodniczący delegacji, minister handlu zagranicznego Handke, wiceminister spraw zagranicznych Ackerman i inni.

W 25-lecie twórczości Władysława Broniewskiego

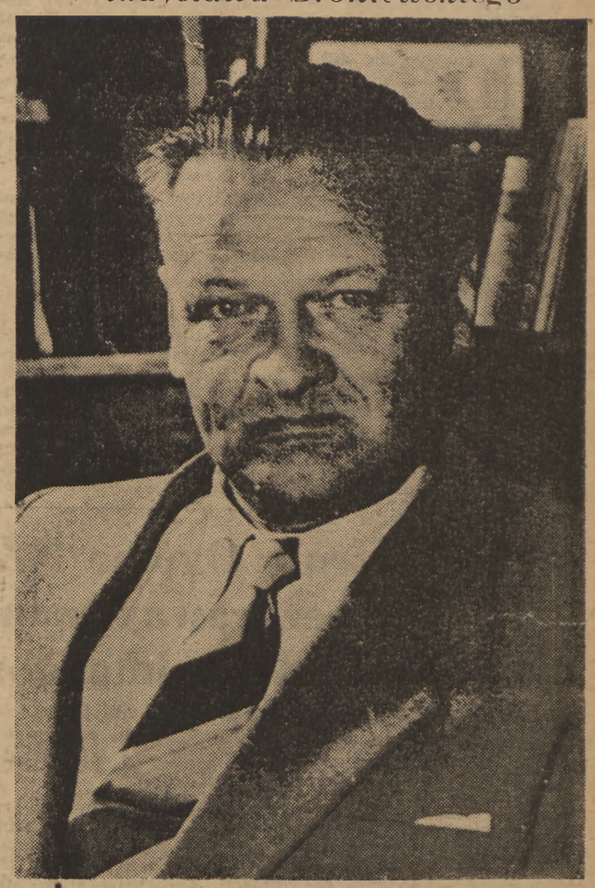

W dniach 20—30 września br. Polska Ludowa święci 25-lecie twórczości artystycznej znakomitego poety - rewolucjonisty Władysława Broniewskiego

Nowy prowokacyjny nalot samolotów USA na terytorium Chin

(d) PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że w dniu 23 września samoloty amerykańskie dokonały ponownie nalotu na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. W wyniku bombardowania trzej obywatele chińscy zostali ranni.

23 września o godz. 22.01 samolot amerykański przeleciał nad granicą koreańsko - chińską i dokonał nalotu na wieś Lakuszao w powiecie Kiandian w prowincji Laodun, po czym odleciał w kierunku południowym.

O godz. 22.15 inny samolot amerykański zjawił się nad miastem Antung i zrzucił 12 bomb na północno - wschodnią część miasta. Trzej obywatele chińscy zostali ranni. Bomby uszkodziły wiele domów. O godz. 22.19 samolot odleciał w kierunku południowym.

Armia ludowa udaremnia próby przedarcia się wroga do Seulu

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Phenjanu:

Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło w dniu 24 września rano komunikat, stwierdzający, że oddziały armii ludowej toczą w dalszym ciągu zaciekłe walki obronne z nieprzyjacielem. Wojska ludowe, które w rejonie Jongdungpo i w rejonie Suwon zatrzymały nieprzyjaciela, walczą zaciekle z wojskami amerykańskimi, zadając im ciężkie straty.

Oddziały armii ludowej, broniące Seulu, udaremniają nieprzyjacielskie próby wbicia klinu w linie obronne.

W dniu 22 września oddziały obrony wybrzeża zatopiły w rejonie Pohan dwa torpedowce amerykańskie.

W dniu 23 września wojska ludowe strąciły łącznie 8 samolotów amerykańskich.

*

Naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło w dniu 24 września wieczorem komunikat, stwierdzający, że na wszystkich frontach oddziały armii ludowej toczą w dalszym ciągu zaciekłe walki z wojskami nieprzyjacielskimi.

Natarcie amerykańskich oddziałów desantowych w rejonie Inczonu zostało zatrzymane przeciwuderzeniem jednostek armii ludowej.

Dnia 23 września, wspierane przez jednostki pancerne ataki poszczególnych oddziałów amerykańskich, usiłujących wedrzeć się do Seulu — zostały odparte. Oddziały armii ludowej zniszczyły w tych walkach 5 czołgów nieprzyjacielskich, 4 ciężkie działa, ponad 20 dział lekkich, 30 samochodów i wiele innego sprzętu. Około tysiąca nieprzyjacielskich żołnierzy i oficerów poległo lub odniosło rany.

23 września artyleria przeciwlotnicza armii ludowej zestrzeliła trzy pościgowce amerykańskie, usiłujące dokonać nalotu na Koreę Północną.

Lotnictwo USA zbombardowało oddziały brytyjskie

(f). NOWY JORK (PAP). Korespondent agencji „Associated Press" donosi z frontu południowo - wschodniego w Korei, że 23 września samoloty amerykańskie zbombardowały i ostrzelały przez pomyłkę jednostki 27 angielskiej brygady piechoty, które poniosły znaczne straty.

Włoska Partia Socjalistyczna wzywa do walki o pokój

(d) RZYM (PAP). Zarząd Włoskiej Partii Socjalistycznej ogłosił po zakończeniu swej sesji rezolucję polityczną, w której oświadcza, iż zdecydowany jest przestrzegać polityki mobilizowania wszystkich sił demokratycznych do walki przeciwko wojnie. Po stwierdzeniu, że wciąż wzrastające wydatki na zbrojenia i policję są dla ludzi pracy ciężarem nie do zniesienia, przynoszą natomiast ogromne dochody przemysłowcom i spekulantom, rezolucja stawia następujące zadania frakcji parlamentarnej partii socjalistycznej:

1) zażądać w parlamencie dyskusji w sprawie nacisku na przyłączenie się Włoch do „jednolitej armii atlantyckiej";

2, domagać się od parlamentu odpowiednich uchwał celem realizacji artykułów konstytucji o kontroli nad rządem. Rezolucja stwierdza, że od 2 i pół lat rząd włoski i większość parlamentarna czynią wszystko, aby nie dopuścić do społecznej kontroli działalności rządu

3) stawiać zdecydowany opór wszelkim usiłowaniom powiększenia wydatków na cele wojenne, zbrojenia te bowiem przyczyniają się do coraz ściślejszego powiązania Włoch z imperializmem międzynarodowym.

Kierownictwo partii zobowiązało wszystkich jej członków do uporczywej walki o pokój.

Cukrownicy postanawiają przekroczyć plan produkcji o 20 tys. ton

W br. wyprodukujemy o 105 tys. ton cukru więcej niż w 1949 r.

Narada cukrowników i plantatorów w Gdańsku

(f) Pod hasłem „Nasza walka o pokój to przekroczenie planu produkcji 830 tys. ton cukru w nadchodzącej kampanii" — odbył się w dn. 23 bm. w Gdańsku zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego i plantatorów buraka cukrowego, na którym uchwalono podwyższyć produkcję tegoroczną o 20 tys. ton — tj. do 850 tys. ton cukru. W zjeździe wziął udział minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego tow. inż. Bolesław Rumiński, przedstawiciel CRZZ Żuchowicz oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Zrzeszenia Inżynierów Przemysłu Spożywczego i Związku Samopomocy Chłopskiej. Na sali obok racjonalizatorów i przodowników pracy przemysłu cukrowniczego obecny był również czołowy plantator buraka, Budowniczy Polski Ludowej ob. Mazur.

O zadaniach cukrowników w I kampanii Planu 6-letniego mówił obszernie przewodniczący Zarządu Głównego Związku Cukrowników Szlenk. Referat na temat Planu 6-letniego i bieżącej kampanii przemysłu cukrowniczego wygłosił dyrektor naukowy CZPC Krzyżanowski. Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierało głos ponad 30 mówców. Dyskusję podsumował minister Przemysłu Rolnego i Spożywczego tow. inż. Bolesław Rumiński

Wzrost produkcji cukru w Planie 6-letnim

Plan 6-letni przewiduje następującą produkcję cukru w kolejnych latach: w roku 1950 — 830 tys. ton (ilość tę uczestnicy narady postanowili przekroczyć o 20 tys. ton), w r. 1951 — 900 tys. ton, w r. 1952 —960 tys. ton, w 1953 — 1 milion ton, w r. 1954 — 1 milion 50 tys. ton i w roku 1955 — 1 milion 100 tys. ton.

Dla uzyskania wzrostu produkcji cukru w roku bieżącym w stosunku do roku ubiegłego o 105 tys .ton (w r. 1949 wyprodukowaliśmy 745 tys. ton—w br. wraz ze zobowiązaniem — 850 tys. ton) zakontraktowane zostały zbiory buraków z 286 tys. 894 ha. Dokonane ostatnio badania wskazują, że plony buraka będą w br. wyższe niż w roku ub.

O nowe normy przerobu

Zarówno w referatach jak i w dyskusji, w której brało udział kilkudziesięciu mówców przebijała głęboka troska o jak najlepsze wyniki kampanii. Szczególną uwagę zwrócili dyskutanci na konieczność ustalenia nowych norm przerobu, opracowanych oddolnie, zgodnie z technicznymi możliwościami zakładów.

Szczególnie cenna na odcinku unowocześnienia norm jest inicjatywa cukrowni Baworów.

Załoga tej cukrowni na zebraniu produkcyjnym postanowiła podwyższyć dobową normę przerobu buraków z 9.100 q do 10.500 q, zmniejszyć normę zużycia węgla o 2,2 proc. i obniżyć normę roboczogodzin na 1 q również o 0,2 proc. — wzywając równocześnie załogi wszystkich cukrowni do pójścia w jej ślady. Inicjatywę tę podjęły załogi cukrowni Borowiczki, Szamotuły i in.

Przedstawiciel cukrowni Malbork zobowiązał się na naradzie w imieniu załogi, że cukrownia zwiększy normę przerobu buraków na dobę o 3 tys. q i obniży normę spalania węgla o 0,2 proc. Przedstawiciele innych cukrowni jak Pruszcz, Stare Pole, Przeworsk zadeklarowali podobne zobowiązania.

Min. Rumiński podsumowuje dyskusję

W podsumowaniu dyskusji tow. minister Rumiński zwrócił szczególną uwagę na dwie zasadnicze sprawy, mające decydujący wpływ na przebieg kampanii i osiągnięcie jak najlepszych wyników są to: sprawa zmniejszenia kosztów własnych przez jak najoszczędniejszą gospodarkę zarówno surowcem, jak czasem i siłą roboczą oraz zagadnienie pełnego wykorzystania zdolności produkcyjnych cukrowni, przez realizację pomysłów racjonalizatorskich i stosowanie mechanizacji pracy w oparciu o doświadczenia cukrownictwa Związku Radzieckiego.

Niezmiernie ważna dla przebiegu kampanii, jak i dla zacieśnienia stosunków między przemysłem i wsią, jest sprawna współpraca cukrowni z plantatorami. Cukrownie wiążą z produkcją przemysłową ok. miliona chłopów plantatorów — toteż przemysł cukrowniczy powinien być czynnikiem mobilizującym i organizującym rolnictwo.

Na zakończenie narady zebrani uchwalili wysłać do Prezydenta RP tow. Bolesława Bieruta, do Przewodniczącego PKPG tow. Wicepremiera Hilarego Minca oraz Przewodniczącego Centr. Rady Zw. Zaw. tow. Kłosiewicza depeszę z meldunkami o powziętych zobowiązaniach i z zapewnieniem, że w pierwszej kampanii Planu 6-letniego cukrownicy wypełnią swe zadania.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII:

HELENA PRETZNAJDER, Zastępca Kierownika Wydziału Propagandy KW w Szczecinie: W oparciu o aktyw partyjny, jak powstała sieć szkolenia w woj. szczecińskim.

JÓZEF BIEŃ, Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców: Kobolmiry przemysłu metalowego i elektrotechnicznego domagają się rewizji przestarzałych norm.

BOJAN JURYŚ: O miłości ojczyzny (Szlakami przyjaźni).

W. STIEPANOW, Sekretarz egzekutywy partyjnej II Państwowej Fabryki Łożysk w Moskwie: Jak fabryczna organizacja partyjna kontroluje działalność administracji.

KRYSTYNA DĄBROWSKA: Gdy życie wyprzedza plan.

WIETNAMCZYCY REALIZUJĄ PLANY WOJNA.

PAŃSTWO WATYKAŃSKIE.

Gigantyczne budowle triumfem twórczej pracy i pokojowej polityki Związku Radzieckiego

(d) MOSKWA (PAP). Wołga, Amu Daria, Kara Kum, Dniepr— oto nazwy geograficzne, które dzięki historycznym decyzjom rządu radzieckiego, o podjęciu budowy olbrzymich elektrowni wodnych i gigantycznego systemu kanałów nabrały obecnie nowej wymowy, symbolizując jutrzejszy dzień narodu radzieckiego, opanowanie sił przyrody i postawienia jej na służbę ludzkości.

Rzeka Dniepr, której życiodajne wody podążą dodatkowym korytem poprzez jezioro Siwasz, przetną półwysep Krymski i spłyną do zatoki Kerczeńskiej w punkcie zetknięcia się morza Czarnego z Azowskim— zmieni całkowicie mapę Ukrainy i Krymu. Na całej trasie przyszłych kanałów południowo-ukraińskiego i północnokrymskiego, które przebiegać będą przez gęsto zaludnione obszary, mieszkańcy wsi i miast manifestują na masowych wiecach i zebraniach swoją wdzięczność dla Partii i Rządu za ten nowy przejaw troski o dobro ludu.

Z fabryk, kołchozów i sowchozów, z miast i osiedli robotniczych napływają masowo zgłoszenia od osób, pragnących wziąć bezpośredni udział w pracach na nowych budowlach.

Projektowana na stepach Ukrainy budowa kanałów i elektrowni wywołała olbrzymi entuzjazm wśród ludności całej Republiki. Masy pracujące Ukrainy żywo reagują na śmiały nowatorski charakter projektów, dzięki którym obok starego koryta Dniepru, powstanie nowa odnoga tej rzeki, obok Dnieprogesu wzniesiona zostanie nowa potężna elektrownia wodna w Kachowce.

Gigantyczne budowle nazwane przez naród budowlami stalinowskimi, znajdują się również w centrum uwagi całej prasy.

„Prawda" we wstępnym artykule podkreśla, że pokojowa, twórcza praca ludzi radzieckich nabiera jeszcze większej wymowy na tle agresywnej polityki państw kapitalistycznych. „Postępowa ludzkość — pisze dziennik — widzi w budowlach radzieckich triumf twórczej pracy i pokojowej polityki rządu radzieckiego. Pozytywna praca rządu radzieckiego to wspaniały przykład i źródło natchnienia dla wszystkich bojowników o pokój. Budownictwo hydro - energetyczne, podejmowane w Związku Radzieckim, to prawdziwe święto uczciwych ludzi na całej kuli ziemskiej. W odróżnieniu od postępowej prasy, reakcyjne dzienniki burżuazyjne usiłują pominąć milczeniem pokojowe budownictwo w ZSRR. Dzienniki te usiłują ukryć przed narodami prawdę o pracach nad przeobrażeniem przyrody w ZSRR. Boją się one tej prawdy. Imperialiści amerykańsko - angielscy usiłują za wszelką cenę nie dopuścić do tego, by narody dowiedziały się o sukcesach pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim. Jednakże prawdy nie można zataić. Prawda o historycznych sukcesach i o bohaterskiej pracy ludzi radzieckich dociera do szerokich mas we wszystkich krajach świata".

„Narody całego świata z miłością i nadzieją kierują swe spojrzenia ku wielkiemu Krajowi Rad, ku genialnemu budowniczemu komunizmu — Józefowi Stalinowi" — pisze w zakończeniu „Prawda".

Przedstawiciele młodzieży demokratycznej 32 krajów w Pekinie

(f) PEKIN (PAP). W dniu 23 bm. przybyła do Pekinu delegacja Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, reprezentująca 32 kraje. Delegacja przybyła celem wzięcia udziału w uroczystościach obchodu pierwszej rocznicy utworzenia Chińskiej Republiki Ludowej.

Na placu przed dworcem centralnym Pekinu odbył się wielotysięczny wiec. W imieniu delegacji wygłosił przemówienie jej przewodniczący, Enrico Boccara, następnie przemawiał przewodniczący delegacji radzieckiej — Semiczastnyj.

W imieniu młodzieży całego Związku Radzieckiego i jej awangardy — młodzieży komsomolskiej Semiczastnyj przekazał przedstawicielom bohaterskiej młodzieży chińskiej braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów na drodze do budowy nowych Chin.

Kołchoźnicy radzieccy z wizytą na Węgrzech

(f) BUDAPESZT (PAP). Na zaproszenie węgierskiego ministra rolnictwa przybyła w niedzielę wieczorem do Budapesztu 52-osobowa delegacja kołchoźników radzieckich z Ukrainy. Na czele delegacji stoi członek Rady Najwyższej Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Popowicz.

Kołchoźnicy radzieccy zapoznają się z pracą i osiągnięciami chłopów robotników rolnych i przemysłowych

(f) Przebywający w Polsce radzieccy kołchoźnicy zapoznają się w dalszym ciągu z pracą i osiągnięciami chłopów, robotników rolnych i przemysłowych oraz z działalnością rolniczych ośrodków naukowych, witani wszędzie gorąco przez społeczeństwo polskie.

Na dolnym Śląsku grupa radzieckich gości zwiedziła ostatnio zakłady doświadczalne hodowli roślin, szereg spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów i zakładów przemysłowych.

W zakładach doświadczalnych hodowli roślin Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej w Piastowie, kołchoźników przywitali serdecznie profesorowie i pracownicy naukowi wydziału rolniczego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu z dziekanem prof. Tołpą na czele oraz liczni chłopi i przodownicy pracy z Piastowa.

Entuzjastyczne przyjęcie zgotowali radzieckim rekordzistom zbiorów i hodowli członkowie niedawno założonej spółdzielni produkcyjnej w Strugach, gdzie goście zapoznali chłopów z przodującymi metodami hodowli krów, stosowanymi w kołchozach ZSRR. W spółdzielni produkcyjnej Wilczków pow. Środa Śląska, pobyt radzieckich kołchoźników zamienił się w naradę techniczną, w czasie której goście udzielili gospodarzom wielu cennych rad i wskazówek.

Kołchoźnicy odwiedzili również górników z kopalni „Bolesław Chrobry". Spotkanie to było gorącą manifestacją górników i chłopów z okolicznych wiosek na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej. Przemówienia gości, którzy przekazali górnikom i chłopom serdeczne pozdrowienia od ludu pracującego Związku Radzieckiego, przerywane były wielokrotnie skandowanymi okrzykami „Stalin — — Bierut — Pokój!"

*

W drugim dniu pobytu na terenie woj. krakowskiego, grupa kołchoźników radzieckich zwiedziła Nową Hutę oraz zabytki historyczne i dom kultury w Krakowie. W godzinach popołudniowych w sali prezydium Miejskiej Rady Narodowej odbyło się spotkanie radzieckich gości z przodownikami pracy, chłopami i działaczami społecznymi.

*

Inna grupa radzieckich kołchoźników, serdecznie witana przez chłopów, zwiedzała w dalszym ciągu spółdzielnie produkcyjne, wsie i PGR woj. szczecińskiego.

*

W woj. rzeszowskim grupa gości radzieckich, bawiąca tam już 3-ci dzień, zatrzymała się w Jarosławiu, gdzie miejscowa ludność zgotowała jej serdeczne powitanie.

Goście zwiedzili spółdzielnię produkcyjną w Wyszatycach pow. Przemyśl oraz wzięli udział w naradzie aktywu partii i stronnictw politycznych oraz ZSCh w Rzeszowie, która zgromadziła około 500 chłopów i działaczy gospodarczych.

Zgromadzenie Ogólne NZ zatwierdziło bezprawny mandat kliki kuomintangowskiej

(f) N. JORK (PAP). W sobotę 23 września odbyło się kolejne posiedzenie plenarne Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych. Przewodniczący Komisji Mandatowej delegat belgijski Nisseau odczytał sprawozdanie Komisji.

Mówiąc o mandatach przedstawicieli kliki kuomintangowskiej Nisseau zaznaczył, że delegacja radziecka wysunęła wniosek uznania mandatów delegacji kuomintangowskiej za nieważne. Komisja — powiedział Nisseau — odrzuciła wniosek radziecki 6 głosami przeciwko 2 przy wstrzymaniu się od głosu reszty członków Komisji i postanowiła dopuścić przedstawicieli Kuomintangu do obrad na prawach równych z innymi delegatami dopóki nie zajdą zmiany. Nisseau oznajmił Zgromadzeniu NZ, że delegacja radziecka określiła tę decyzję Komisji Mandatowej jako niesłuszną i bezprawną.

Po odczytaniu sprawozdania przez delegata Belgii delegat radziecki Malik założył protest przeciw decyzji Komisji Mandatowej, uznającej pełnomocnictwa delegatów kliki kuomintangowskiej. Komisja Mandatowa — powiedział Malik — uznała pełnomocnictwa grupy kuomintangowskiej, która uzurpuje prawa delegacji chińskiej, lecz nie reprezentuje Chin. Komisja nie wzięła pod uwagę sytuacji w Chinach i okoliczności, które unieważniają wszystkie mandaty wydane przez niereprezentujący Chin reżim Czang Kai-szeka. Związek Radziecki uważa decyzję Komisji Mandatowej za decyzję niesłuszną i bezprawną i stwierdza, że mandaty kuomintangowców są nieważne. W konkluzji Malik oświadczył, że delegacja Związku Radzieckiego będzie głosowała przeciwko zatwierdzeniu sprawozdania Komisji Mandatowej.

Delegat Republiki Chile Santa-Cruz usiłował bronić decyzji Komisji Mandatowej.

Delegat Polski Drohojowski odpowiedział delegatowi Chile, podkreślając, że Komisja Mandatowa spełnia zasadniczo ważne obowiązki, lecz tym razem obowiązków swych nie spełniła. Nie spełniła ona swych obowiązków, dlatego, że uznała za „mandaty" to, co napisali sami dla siebie ludzie nie reprezentujący nikogo. Delegat Polski wezwał Zgromadzenie NZ do odrzucenia sprawozdania Komisji Mandatowej.

Delegat Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Skorobogaty również wezwał Zgromadzenie do odrzucenia sprawozdania Komisji Mandatowej. Podkreślił on, że Komisja Mandatowa pogwałciła suwerenne prawa narodu chińskiego i dopuściła się obrazy tego narodu.

Delegat kliki kuomintangowskiej Tsiang Tin-fu wygłosił przemówienie, w którym usiłował odeprzeć argumenty przedstawicieli Polski, Republiki Białoruskiej i Związku Radzieckiego.

„Następnie puszczona została w ruch amerykańska „maszyna do głosowania". Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenia Entezam zaproponował przeprowadzenie głosowania nad wnioskiem radzieckim, domagającym się uznania mandatów przedstawicieli Kuomintangu za nieważne.

Za wnioskiem radzieckim padło 6 głosów; przeciwko 41, a trzy delegacje wstrzymały się od głosu.

Następnie Zgromadzenie przeprowadziło drugie głosowanie, w którym 41 głosami przeciwko 5 przy jednym delegacie wstrzymującym się od głosu zatwierdziło sprawozdanie Komisji Mandatowej.

Debata ogólna

Zgromadzenie podjęło następnie na nowo debatę ogólną.

Przedstawiciel Holandii Stikker poparł wszystkie wnioski amerykańskie, utrzymując swe przemówienie w tonie, wzorowanym jak najdokładniej na przemówieniu delegata USA Achesona.

I tak Stikker oświadczył, że aprobuje agresję amerykańską w Korei, jak również nielegalną decyzję Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej. Utrzymywał on, że Związek Radziecki „paraliżuje" rzekomo dyskusje nad sprawą koreańską w Radzie Bezpieczeństwa, ponieważ domaga się udziału w obradach przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej. Stikker usiłował udowodnić, że gorączkowe przygotowania wojenne prowadzone przez agresywny blok państw północno - atlantyckich są rzekomo jedynie środkami „zbiorowego bezpieczeństwa". Przechodząc do zagadnień gospodarczych Stikker wychwalał narzędzie ujarzmienia krajów Europy zachodniej przez imperializm amerykański jakimi są plan Marshalla i plan Schumana.

Delegat Republiki Chilijskiej Santa-Cruz oświadczył, że przemówienia Wyszyńskiego i Achesona będą stanowiły niewątpliwie główny temat dalszej debaty w Zgromadzeniu N. Z. Oświadczył on, że solidaryzuje się całkowicie ze stanowiskiem amerykańskim i dopuścił się szeregu oszczerczych ataków przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Następny mówca, delegat Belgii van Zeeland stwierdził, że przedstawiciel Związku Radzieckiego, Wyszyński zwrócił się do Zgromadzenia N. Z. z przekonywającym apelem, proponując wspólną politykę rozbrojenia i wspólny wysiłek wielkich mocarstw, zmierzający do obrony pokoju.

Większą jednakże część swego przemówienia van Zeeland poświęcił próbie usprawiedliwienia poparcia udzielanego przez Belgię propozycjom amerykańskim. Popierając propozycje amerykańskie, van Zeeland przyznał jednocześnie, że nie można nie uznać słuszności oświadczenia Wyszyńskiego na temat decydującej roli wielkich mocarstw w dziele zabezpieczenia pokoju.

Po przemówieniu van Zeelanda posiedzenie zostało zamknięte, a następne posiedzenie plenarne Zgromadzenia N. Z. wyznaczono na poniedziałek 25 września.

Na wielkim wiecu lud Paryża stanowczo zaprotestował przeciw przygotowaniom wojennym

(a) GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w niedzielę 24 września na stadionie Buffalo odbył się wielki wiec, zorganizowany przez Powszechną Konfederację Pracy (CGT), Partię Komunistyczną, Związek Francuskiej Młodzieży Republikańskiej i Republikański Związek b. Kombatantów na znak protestu przeciwko przedłużeniu do 18 miesięcy służby wojskowej we Francji.

Sekretarz generalny zrzeszenia zw. zaw. okręgu paryskiego Eugene Henaff wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że rząd francuski wzmaga na rozkaz imperialistów amerykańskich przygotowania do agresywnej wojny i przy pomocy zdradzieckich rozłamowych amerykańskich związków zawodowych zamierza rozpocząć akcję represyjną w stosunku do Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT). Jednocześnie reakcja francuska domaga się zakazu działalności Partii Komunistycznej.

„Niech francuskie koła rządzące pamiętają — powiedział Henaff — że mamy obecnie rok 1950 a nie rok 1939, kiedy Daladier zakazał działalności Partii Komunistycznej. Dziś francuskie masy pracujące biorą czynny udział w walce o pokój. Dowodem tego jest 2,5 miln. podpisów zebranych pod apelem sztokholmskim w samym okręgu paryskim."

Przemówienie na wiecu wygłosił również sekretarz generalny Francuskiej Partii Komunistycznej Maurice Thorez.

Uczestnicy wiecu uchwalili jednomyślnie rezolucję protestującą przeciwko prowadzonej przez rząd polityce przygotowań do wojny agresywnej oraz przeciw przedłużeniu służby wojskowej do 18 miesięcy.

Robotnicy przemysłu mineralnego i skórzanego domagają się zmiany dotychczasowych norm pracy

(f) Do licznych głosów, domagających się rewizji dotychczasowych norm, przyłączyli ostatnio swe żądania robotnicy cementowni, pracownicy fabryk futrzarskich i in. Wykazują oni, że dla podniesienia wydajności pracy, dla pełniejszego wykorzystania wszystkich możliwości produkcyjnych, konieczne jest wprowadzenie nowych, technicznych mierników pracy.

W cementowni „Pokój" w Rejowcu sprawę zmiany norm pracy wysunęli robotnicy na ogólnym zebraniu załogi. W wyniku technicznej analizy możliwości produkcyjnych tzw. pieców obrotowych robotnicy wykazali, że normę dobową jednego pieca można zwiększyć co najmniej o 4,4 proc.

Palacz Piotr Jarosz, który w przemyśle mineralnym pracuje już przeszło 25 lat oświadczył: „Stare normy są niesłuszne, bo nie są przystosowane do nowych lepszych warunków pracy. Jestem pewien, że przy należytej pielęgnacji pieców i dobrej organizacji pracy nie tylko wykonamy nowe normy, ale wysoko je przekroczymy". Zmiany norm domagali się też inni robotnicy cementowni.

*

Jako pierwsi w przemyśle skórzanym, zmiany norm domagają się robotnicy fabryki futrzarskiej w Krakowie.

*

W dalszym ciągu napływają wiadomości o nowych wystąpieniach metalowców, pragnących zrewidować dotychczasowe normy pracy. W Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych odbyło się w tych dniach zebranie załogi, na którym wielu robotników wykazało konieczność wprowadzenia nowych norm.

Chłopi włoscy zajmują pola obszarników

(f) RZYM (PAP). W szeregu prowincji Sycylii rozpoczęło się w związku z okresem jesiennych siewów zajmowanie obszarniczych pól przez bezrolnych i robotników rolnych. Dzielenie obszarniczej ziemi miało miejsce w prowincji Enna i prowincji Agridiento.

Pismo „Unita" donosi, że wielotysięczne tłumy chłopów wyszły na stojące ugorem pola obszarnicze w prowincji Palermo. Policja daremnie usiłowała spędzić chłopów z zajętej przez nich ziemi.

Również i z północnych Włoch nadchodzą wiadomości o niepokojach wśród ludności wiejskiej. W prowincji Pavia od szeregu dni trwa strajk robotników pól ryżowych, na znak protestu przeciwko usiłowaniom obniżenia płacy i zwolnienia przez obszarników 1.300 robotników rolnych. Obszarnicy wezwali policję, która dokonywuje aresztowań wśród strajkujących i sprowadziła łamistrajków.

W prowincji Novara odbył się 24-godzinny strajk robotników rolnych.

Przodownicy pracy oddają swe premie na fundusz pomocy ofiarom bombardowań w Korei

(d) Wzmożoną pracą, ofiarami pieniężnymi na rzecz ofiar barbarzyńskich bombardowań lotnictwa amerykańskiego oraz tysiącami protestów manifestuje ludność miast i wsi Polski swoją solidarność z bohaterskim ludem Korei.

Przodownicy pracy w Centralnym Zarządzie Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Łodzi złożyli nagrodę otrzymaną za zwycięstwo we współzawodnictwie w łącznej sumie 50.000 złotych na pomoc ofiarom bestialskich bombardowań amerykańskich w Korei.

*

Pod hasłem pomocy dla walczącej Korei pracują ZMP-owskie ochotnicze brygady przy budowie Nowej Huty. Spośród kilku tysięcy ZMP-owców, którzy w ubiegłą niedzielę pracowali w Nowej Hucie, dobrą organizacją pracy i jej wykonaniem wyróżnili się młodzieżowcy z Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego i Państwowej Fabryki Maszyn.

*

ZMP-owcy 41 brygady z Sierpca dali ponadplanową produkcję wartości ok. 770 tys. złotych, przy czym trzej członkowie tej brygady: Smykow, Jabłoński i Malendowski osiągnęli 250 proc. normy.

Młodzieżowe brygady produkcyjne w zakładach w Oświęcimiu, ze Staszczykiem, Kornasiem i Lipowskim na czele, pragnąc wyrazić swą solidarność z miłującym pokój ludem Korei skróciły o jedną trzecią czas wykonania zadań produkcyjnych.

*

Robotnicy legnickich zakładów pracy zebrali na pomoc dla ofiar barbarzyńskich nalotów lotnictwa amerykańskiego w Korei 1,450.000 zł.

Murarze śląscy zdobyli po raz drugi „Złotą kielnię"

(d) Dzięki wspaniałemu rozwojowi współzawodnictwa pracy i racjonalizacji systemu prac techniczno - budowlanych oraz dzięki poważnemu obniżeniu kosztów własnych, murarze śląscy zdobyli po raz drugi „Złotą kielnię", którą wyróżniane są przodujące we współzawodnictwie zjednoczenia przedsiębiorstw budowlanych.

Uroczystego wręczenia „Złotej kielni" na akademii w Teatrze Śląskim w Katowicach dokonał, przedstawicielom zwycięskiego Śląsko - Dąbrowskiego Zjednoczenia PPB, dyr. nacz. PPB inż. Dubiński.

W toku uroczystości przodującym robotnikom Śląsko-Dąbrowskiego Zjednoczenia PPB wręczono nagrody pieniężne na ogólną sumę 360.000 zł.

Z frontu wojennych przygotowań imperialistów

(f) NOWY JORK (PAP). — W Nowym Jorku zostały zakończone obrady ministrów spraw zagranicznych i ministrów obrony narodowej USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Według agencji United Press, podczas obrad nie osiągnięto zgody w sprawie uzbrojenia Niemiec zachodnich.

*

(f) MOSKWA (PAP). Według doniesienia agencji TASS z Sydney, premier australijski Menzies, zapowiedział w swym przemówieniu przez radio, że w przyszłości australijska armia regularna i wojska rezerwowe będą musiały w razie potrzeby pełnić służbę w różnych miejscach globu ziemskiego, a nie tylko na terytorium Australii, jak to przewiduje konstytucja.

Oszukańczy manewr Trumana

(f) NOWY JORK (PAP). — Prezydent Truman założył veto przeciwko tzw. ustawie Mc Carrena, uchwalonej przez Izbę Reprezentantów, a domagającej się wprowadzenia faszystowskich metod przeciwko organizacjom i osobom postępowym w USA.

Krok Trumana został jednak zdemaskowany przez demokratyczne koła Waszyngtonu jako manewr polityczny wobec szerokiej opinii i wyborców, Truman bowiem niczym nie ryzykował stawiając veto, wiedząc, że Kongres na pewno projekt zatwierdzi.

Obserwatorzy polityczni przypominają, że Truman już raz uciekał się do podobnego manewru, zakładając veto przeciwko ustawie Tafta-Hartley'a. Kongres mimo veta prezydenta — ustawę zatwierdził.

W piśmie do Kongresu, Truman przyznał, że projekt ustawy jest bezprawny, uzasadnił jednak swoje veto tym, że ustawa może przysporzyć rządowi więcej kłopotów niż korzyści.

Po złożeniu przez Trumana veta, Izba Reprezentantów odrzuciła je 286 głosami przeciwko 48. Również i w Senacie veto zostało odrzucone 57 głosami przeciwko 10.

W taki więc sposób reakcyjna ustawa przeciwko postępowi i demokracji w USA weszła w życie.

Przedterminowe wpłaty na podatek gruntowy SFOR

(f) W dalszym ciągu napływają meldunki o przedterminowej spłacie należności podatkowych oraz społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa przez mało- i średniorolnych chłopów.

Ostatnio przedterminowo uregulowali podatek gruntowy i SFOR w 100 proc. chłopi gromad: Brzezinki, Piekat, Gliczyn, Ustanów, Żysówek i Grudnowola, pow. grójeckiego, woj. warszawskiego; gromady Lisy i Latoszki pow. warszawskiego — Marysin i Rudaczernik, pow. radzyńskiego oraz gromada Sochocin, pow. błońskiego.

W spłacie należności podatkowych w woj. rzeszowskim pierwsze miejsce zajmuje pow. tarnobrzeski, następnie idą powiaty: Jasło, Mielec, Brzozów, Kolbuszowa, Lesk, Rzeszów, Jarosław i Przeworsk, w których wiele gmin wykonało swe zobowiązania podatkowe w 100 proc.

Ponadto chłopi gminy Inowłódź, pow. rawsko-mazowiecki, woj. łódzkie, uregulowali przedterminowo podatek gruntowy i SFOR w 100 proc.

Kraków uczcił pamięć Stefana Jaracza

(f) Kraków uczcił w dniu 24 bm. piątą rocznicę śmierci Stefana Jaracza, odsłonięciem tablicy wmurowanej w ścianę domu przy ul. Krowoderskiej, gdzie w roku 1904 Jaracz stawiał pierwsze kroki aktorskie w mieszczącym się tam podówczas Teatrze Ludowym.

W Teatrze im. J. Słowackiego odbyła się uroczysta akademia, na którą przybyli m. in. przedstawiciele partii i przodownicy pracy.

Wyrazem hołdu dla wielkiego artysty była również uchwała, powzięta na jednym z ostatnich posiedzeń MRN o przemianowaniu ulicy Serena Fenna na ulicę Stefana Jaracza.

Plenum CK Stronnictwa Demokratycznego

(f) W dniu 24. IX. br. obradowało Plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego. Obradom przewodniczył Wicemarszałek Sejmu — Wacław Barcikowski, przewodniczący CK.

KP Wielkiej Brytanii wzywa masy pracujące do zjednoczenia w walce o pokój

Przemówienie Harry Pollitta w 30 rocznicę powstania Brytyjskiej Partii Komunistycznej

(a) LONDYN (PAP). W niedzielę 24 września odbyła się w sali „Empress Hall" wielka uroczystość dla uczczenia 30 rocznicy założenia Brytyjskiej Partii Komunistycznej. W uroczystości wzięły udział liczne rzesze robotników brytyjskich. Przybyli także założyciele Partii z czterema członkami pierwszego Komitetu Centralnego: Harry Pollittem, Williamem Gallacherem, Palme Duttem i Robertem Stewartem na czele.

Sekretarz generalny, Harry Pollitt, w oświadczeniu swym na temat polityki Partii podkreślił, że podżegacze wojenni na całym świecie wzmagają przygotowania do nowej agresji. Wskutek silnej presji, wywieranej przez amerykańskie koła rządzące na rząd brytyjski, Anglia jest coraz bardziej wciągana do zbrodniczych planów imperialistycznych agresorów.

Brytyjska klasa pracująca musi zacieśnić jedność z międzynarodowym ruchem robotniczym, by udaremnić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych — powiedział Pollitt.

Istnieją namacalne dowody opanowywania Wielkiej Brytanii przez imperializm amerykański: Stany Zjednoczone zakazują Anglii prowadzenia handlu z innymi narodami, mimo że handel ten przynosi Anglii korzyści i przyczynia się do zażegnania wielu trudności gospodarczych; największe lotniska angielskie zostały obsadzone przez amerykańskie siły zbrojne, co oznacza, że piąta kolumna imperialistów objęła kontrolę nad najważniejszymi ośrodkami strategicznymi kraju; brytyjskie lotnictwo, marynarka i siły lądowe na Dalekim Wschodzie oddane zostały pod dowództwo podżegacza wojennego, Mac Arthura; wiadomo powszechnie, że Wielka Brytania zmuszona została do wzmożenia swych zbrojeń w rozmiarach, które narażą jej gospodarkę narodową na wielkie straty.

Brytyjska Partia Komunistyczna wzywa klasę pracującą do zjednoczenia się dla walki przeciwko przedłużeniu służby wojskowej, do walki o odwołanie wojsk brytyjskich z Malajów i Korei, do walki o dopuszczenie przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Robotnicy brytyjscy powinni domagać się rozpoczęcia nowych pertraktacji handlowych przez Wielką Brytanię ze Związkiem Radzieckim, krajami demokracji ludowej i Chinami Ludowymi.

Jednocześnie wszyscy uczciwi Anglicy mają obowiązek okazania wszechstronnego poparcia II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, który odbędzie się w połowie listopada w Sheffield.

Musimy ze zdwojoną energią prowadzić kampanię zbierania podpisów pod apelem, domagającym się zakazu broni atomowej i piętnującym jako zbrodniarzy wojennych tych, którzy by pierwsi broni tej użyli.

Zasoby Wielkiej Brytanii muszą być użyte nie do przygotowywania nowej wojny, lecz do pokojowego budownictwa

Partia Komunistyczna będzie dalej konsekwentnie walczyła o podwyżkę płac robotniczych i o ograniczenie olbrzymich zysków kapitalistów. Partia Komunistyczna będzie nadal prowadziła kampanię rekrutacyjną do związków zawodowych. Partia Komunistyczna ostrzega, że ataki, jakie się przeciwko niej obecnie podejmuje, są wymierzone w całą klasę pracującą. Historia uczy, że ukrytym celem każdego ataku przeciw bojowym oddziałom i awangardzie klasy robotniczej jest zawsze zamach na prawa i poziom życia całej klasy pracującej.

Intelektualiści greccy popierają apel sztokholmski

(a) SOFIA (PAP). — Pismo greckie „Demokratikos" ogłosiło list otwarty, podpisany przez najwybitniejszych intelektualistów greckich. W piśmie tym przedstawiciele inteligencji, sztuki i nauki greckiej oświadczają, że przyłączają się całkowicie do apelu sztokholmskiego. Pod listem widnieją podpisy wielu greckich pisarzy, poetów, historyków, artystów i filologów.

Władze okupacyjne zachodniego Berlina uniemożliwiają ludności nabywanie towarów w strefie wschodniej

(f) BERLIN (PAP). Agencja ADN podaje, że u komendanta amerykańskiej strefy okupacyjnej Berlina, generała Taylora, odbyła się narada z przedstawicielami zachodnio - berlińskiego magistratu, prawicowymi działaczami związkowymi i policją w sprawie przeszkodzenia ludności zachodnich stref Berlina w czynieniu zakupów w strefie wschodniej.

Uchwalono powiększenie liczby policji, konfiskatę znalezionych towarów i wzmocnienie straży na granicach stref.

4 listopada rozpocznie się Węgierski Kongres Pokoju

(d) BUDAPESZT (PAP). Węgierski Komitet Obrońców Pokoju odbył nadzwyczajne posiedzenie, na którym postanowił zwołać na dzień 4 listopada br. Węgierski Kongres Pokoju dla dokonania wyboru delegatów na II Światowy Kongres Pokoju.

Min. Michejda na inauguracji roku szkolnego w Państwowym Liceum Felczerskim w Szczecinie

(f) Dnia 23 bm. odbyła się w Szczecinie uroczysta inauguracja roku szkolnego w Państwowym Liceum Felczerskim. Na uroczystość przybył minister zdrowia dr Tadeusz Michejda, wyżsi urzędnicy Ministerstwa Zdrowia, przedstawiciele władz wojewódzkich, rektor Akademii Medycznej w Szczecinie prof. dr Murczyński oraz czołowi przodownicy pracy SPB, którzy w rekordowym tempie 28 dni wyremontowali 5 gmachów dla nowej szkoły.

Na inauguracji obecni byli również: wicekonsul ZSRR w Szczecinie Nikitin i generalny konsul CSR dr Kania.

Spotkanie marynarzy radzieckich z robotnikami portowymi Szczecina

(f) Piękną manifestacją przyjaźni szczecińskich robotników portowych z marynarzami radzieckimi była impreza pn. „Przodownicy naszego portu przed mikrofonem", zorganizowana przez koło TPP-R przy Zarządzie Portu wespół z Polskim Radio. W imprezie wzięli udział przodownicy pracy i racjonalizatorzy portu szczecińskiego, zespoły orkiestralne Polskiego Radia i Zarządu Portu, chór ZZK oraz artyści Teatru Współczesnego.

Na koncert przybyli marynarze radzieckiego statku „Akademik Pawłow".

Z ŻYCIA PARTII

W oparciu o aktyw partyjny

Jak powstała sieć szkolenia partyjnego w woj. szczecińskim

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego w Szczecinie, oceniając w czerwcu br. wyniki szkolenia partyjnego, wytknęła błędy popełniane w ubiegłym roku szkoleniowym.

Jakie to były błędy? Przede wszystkim żywiołowość w organizowaniu sieci kursów, przypadkowy często dobór słuchaczy, niedostatecznie przemyślane typowanie wykładowców, z których pewna część nie zdała praktycznego egzaminu.

Zalecenia egzekutywy stały się dla nas podstawą w akcji przygotowania nowego roku szkolenia partyjnego, którą rozpoczęliśmy już w pierwszych miesiącach lata.

Rozszerza się sieć kursów

Przede wszystkim należało opracować plan sieci kursów. Plan ten wyłaniał się w toku szerokiej dyskusji.

Na zebraniach podstawowych organizacji partyjnych podsumowano wyniki szkolenia za rok ubiegły, przeanalizowano najbardziej typowe błędy. Zebrania te, obsługiwane przez aktyw powiatowy, oceniły pracę wykładowców, wyniki poszczególnych słuchaczy, określając formy ich przyszłego szkolenia.

Omawianie planu przez większy kolektyw towarzyszy, zapewniło lepszą jego realizację.

Aktywizacja organizacji partyjnych wokół spraw szkolenia wzmocniła poczucie odpowiedzialności za przyszły bieg i pracę kursów.

To był pierwszy etap.

Po dokładnej analizie wyników zebrań, w oparciu o wytyczne KW PZPR, Komitety Powiatowe na specjalnych posiedzeniach egzekutyw zatwierdzały sieć kursów. Egzekutywy KP zatwierdzały również listy uczestników grup samokształceniowych i szkół wieczorowych.

Analiza ta, poprzedzona poważną pracą powiatowego aktywu, pozwoliła uniknąć wielu błędów, popełnianych w ub. r.

Weźmy dla przykładu Komitet Powiatowy w Świnoujściu. Takie organizacje partyjne, jak kapitanat portu, „Hydrotrest" nie były dotychczas objęte szkoleniem. Nie wszystkie również środowiska rybaków włączono w ubiegłym roku do szkolenia. Obecnie, zorganizowano tam kursy II stopnia w Stoczni, kapitanacie portu, zarządzie portu, „Hydrotreście". Zaplanowano kursy masowe w spółdzielniach rybackich i państwowych przedsiębiorstwach rybackich. Opracowano ponadto metody kontroli szkolenia na jednostkach pływających.

Komitet Powiatowy w Starogardzie uwzględnił wskazania w sprawie organizowania kursów wśród kolejarzy. Zorganizowano kursy II stopnia na takich oddziałowych organizacjach PKP jak: w oddziale drogowym, ruchu, parowozowni. Wprowadzono tam starannie opracowane kursy zmianowe. Aktyw węzła kolejowego włączony został do grupy samokształceniowej.

Możemy przytoczyć wiele jeszcze przykładów, świadczących że organizacje partyjne wyciągnęły słuszne wnioski z niedociągnięć pracy szkoleniowej w ub. roku i dokładają wiele starań, aby ich obecnie uniknąć.

W ubiegłym roku były w Szczecinie 32 kursy II stopnia Obecnie zorganizowano ich 68. Przygotowano ponadto otwarcie 150 kursów I stopnia, 30 grup samokształceniowych i 5 szkół wieczorowych (jedna z nich specjalnie dla aktywu ZMP-owskiego). Główną uwagę zwrócono na organizację kursów przy zakładach produkcyjnych.

Czołowy aktyw robotniczy na kursach II stopnia

Ogólna analiza wskazuje, że skład socjalny kursów w województwie szczecińskim jest właściwy i że na ogół zapewniono w szkoleniu udział aktywu podstawowych organizacji partyjnych.

Na kursach II stopnia (bez miasta Szczecina) będzie się szkoliło 1612 słuchaczy, wśród nich sekretarzy i zastępców 208, członków egzekutyw 244, agitatorów 478, członków ZMP — 222, członków rad narodowych — 106, członków rad zakładowych — 144, prelegentów — 92.

W ostatecznym ustaleniu składu słuchaczy poszczególnych kursów poważną pomoc okazywali instruktorzy KW. Wraz z egzekutywami organizacji partyjnych analizowali oni, czy szkoleniem został objęty aktyw partyjny, aktyw ZMP i związkowy, czy włączono do nauki przodowników pracy i racjonalizatorów, czy nie ominięto takich towarzyszy, którzy ze względu na rodzaj pracy mają trudności w systematycznym zbieraniu się na zajęcia szkoleniowe. Pomoc ta okazała się bardzo potrzebna.

Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego podkreśliła w ocenie planu sieci kursów partyjnych niezadowalający skład socjalny słuchaczy w Szczecinie, oraz zbyt słaby udział aktywu podstawowych organizacji partyjnych. Komitet miejski postanowił na posiedzeniu egzekutywy natychmiast jeszcze raz przejrzeć w terenie listy słuchaczy w zakładach produkcyjnych.

Bezpośrednia pomoc komitetom zakładowym w uzupełnianiu list słuchaczy aktywem organizacji partyjnych pozwoliła w rezultacie na zwiększenie ilości tych słuchaczy o 96 towarzyszy.

O poziomie pracy kursu decydują wykładowcy

W tym roku musimy energicznie walczyć o wysoki poziom ideologiczny kursu. Wiemy, że o ideologicznej treści zajęć decyduje kadra wykładowców, ich postawa polityczna oraz stopień opanowania teorii marksistowsko-leninowskiej. I dlatego walka o wysoki poziom zajęć sprowadza się głównie do przygotowania teoretycznego wykładowców.

W obliczu nowego roku szkoleniowego nie wolno nam zapominać, że w ubiegłym roku trafiały się czasami przypadki ideologicznego wypaczenia, wsączania ideologii burżuazyjnej bądź to przez źle przygotowanych, bądź też wrogich nam osobników, którzy wykorzystali brak czujności organizacji partyjnych i wśliznęli się na stanowiska wykładowców.

Po III Plenum KC przystąpiliśmy z całą powagą do przejrzenia składu wykładowców, oraz do oczyszczenia go z elementów obcych, niezwiązanych z partią.

Obecnie skład i poziom kadr wykładowców znacznie się polepszył w stosunku do ubiegłego roku. Poważnie zwiększyła się ilość wykładowców robotników, oraz pracowników aparatu partyjnego i sekretarzy organizacji partyjnych.

Z doświadczeń ubiegłego roku wiemy, że z wykładowcami trzeba prowadzić systematyczną pracę. W ubiegłym roku pomoc okazywana przez nas wykładowcom była niedostateczna. Stąd też kadra wykładowców była bardzo płynna. Na krótkoterminowych seminariach organizowanych przez KW znajdowali się często ludzie przypadkowi, których nie można było wykorzystać w dalszej pracy szkoleniowej.

Doświadczenia te pozwoliły nam w tym roku na uniknięcie wielu błędów. Już w lipcu i sierpniu zorganizowano 3-tygodniowe kursy dla wykładowców kursów II stopnia. Na kursach np. przy komitecie wojewódzkim i kom. miejskim w Szczecinie uczyło się 234 towarzyszy. Z nich zakwalifikowano na wykładowców II stopnia 145 towarzyszy.

W październiku przewidujemy zorganizowanie 2-tygodniowych kursów dla wykładowców II stopnia w gminach i zespołach. W sześciu powiatach odbywają się 5-dniowe seminaria dla wykładowców kursów masowych.

Szkolenie sprawą wszystkich instancji partyjnych

Rzecz jasna, że zdobytą przez wykładowców wiedzę trzeba będzie systematycznie pogłębiać dalszą, nieprzerwaną pracą, o czym Komitety Powiatowe nie mogą ani na chwilę zapomnieć. Główną formą przygotowania wykładowców będą seminaria. Na tych seminariach będzie się omawiać zagadnienia tak ze strony teoretycznej, jak i metodologicznej.

W podniesieniu poziomu teoretycznego wykładowców poważną rolę odgrywać będzie ośrodek szkolenia partyjnego. Będzie on organizował zbiorowe konsultacje, a poza tym będzie indywidualnie pomagał im w pracy szkoleniowej.

Egzekutywa KW poleciła wzmocnić trzon robotniczy kadry wykładowców przez śmiałe wysuwanie na każdym kursie asystentów spośród najzdolniejszych robotników i chłopów mało i średniorolnych.

Walcząc z płynnością kadr egzekutywa KW powzięła uchwałę, przewidującą, że wszelkie zmiany wykładowców, lub ich przesunięcie należy uzgadniać z Wydz. Propagandy KW.

Wykorzystamy w tym roku cenne doświadczenia WKP(b), zaznamiając przez kierownictwo partyjne wykładowców z aktualnymi zagadnieniami. W tym celu wprowadzamy systematyczną informację polityczną.

Szczecińska wojewódzka organizacja partyjna włożyła niemało wysiłku w przygotowanie i zorganizowanie nowego roku szkoleniowego. Wysiłek ten powinien dać poważne rezultaty, jeśli stan szkolenia partyjnego oraz poziom kursów partyjnych będzie stałą troską całej organizacji, wszystkich instancji partyjnych.

HELENA BRETSZNAJDER
Zastępca kierownika
Wydziału Propagandy KW
w Szczecinie

Robotnicy przemysłu metalowego i elektrotechnicznego domagają się rewizji przestarzałych norm

Józef Bień

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców

Od czasu omawiania w zakładach pracy uchwał V Plenum KC PZPR i ustawy o Planie 6-letnim, robotnicy przemysłu metalowego ze zwiększoną energią przystąpili do ujawniania ukrytych, niewykorzystanych jeszcze w produkcji rezerw.

Najbardziej świadomi robotnicy — metalowcy zdawali sobie sprawę, że ogromne możliwości uruchomienia tych rezerw leżą w podniesieniu wydajności pracy. Jednocześnie stwierdzili oni, że przeszkodą na drodze do zwiększenia wydajności pracy są przestarzałe już normy.

Liczni metalowcy udowodnili nierealność obecnie obowiązujących norm w przemyśle metalowym i elektrotechnicznym, udowodnili, że stały się one hamulcem dalszego wzrostu wydajności pracy, że szkodzą one rozwojowi naszego przemysłu.

Przodujący metalowcy, a za ich przykładem całe zespoły i załogi zaczęły domagać się rewizji dotychczasowych norm i wprowadzenia norm nowych, które będą odpowiadać udoskonalonej technice produkcji.

Robotnicy żądający rewizji norm coraz liczniej zgłaszali do rad zakładowych i Związku Zawodowego zobowiązania podniesienia dotychczasowej wydajności pracy.

Nie możemy dopuścić do marnotrawstwa

Tow. Kłos z Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie powiedział: „Stosowane obecnie w naszym oddziale normy są zaniżone; uważam, że trzeba je zrewidować, gdyż musimy sumiennie i w przyśpieszonym tempie wykonywać nasze zadania, przewidziane w Planie 6-letnim".

Oto co powiedziała tow. Teodozja Chojnacka z Pafawagu: „Jako wiertaczka na RW-7 wyrabiam przy wykonywaniu kloców hamulcowych przeciętnie 225 proc. normy. Obowiązująca norma przewiduje na wykonanie 200 szt. klocków 28 godz. Twierdzę, że norma ta dopuszcza marnotrawstwo czasu, wynoszącego 8 godz., gdyż łatwo można wykonać 200 szt. klocków w ciągu 20 godz. Nie możemy dopuścić, aby istniało takie marnotrawstwo wtedy, kiedy budujemy w naszym kraju podstawy socjalizmu".

Podobne wypowiedzi zawierają wszystkie listy, które otrzymał Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców od robotników domagających się rewizji norm.

Nierealność obecnych norm uwidacznia się z całą jaskrawością na przykładach, pokazujących średnie wykonywanie norm w poszczególnych gałęziach przemysłu metalowego. W wyniku współzawodnictwa pracy, obejmującego obecnie prawie 80 proc. wszystkich robotników-metalowców, w rezultacie postępu technicznego i dzięki lepszym metodom pracy, powszechne przekraczanie norm przybrało wysokie rozmiary.

Normy, które trzeba obalić

I tak, w całym przemyśle taboru i sprzętu kolejowego średnie wyrobienie norm w styczniu br. wynosiło 140 proc., w maju br. — 155 proc.

M. in. w Pafawagu średnie wyrobienie normy w styczniu wynosiło 142 proc., a w maju — 153 proc. W Sanockiej Fabryce Wagonów komisja składająca się z przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców, rady zakładowej, organizacji partyjnej i przy udziale przedstawicieli Centralnego Zarządu „Tasko" i dyrekcji fabryki stwierdziła, że 68 proc. robotników pracujących na akord wykonuje normę powyżej 150 proc., zaś ogólnofabryczna średnia wykonywania norm wynosi 169 proc.

W zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Metalowego, średnie wyrobienie norm w styczniu br. wynosiło 142 proc., w maju — 152 proc., a w poszczególnych fabrykach średnia przekracza nawet 171 proc., jak np. w Zakładach Metalowych Wrocław.

W Fabryce Obrabiarek w Pruszkowie średnia wykonania norm w grudniu ub. r. wynosiła 156 proc., a 10,7 proc. robotników pracujących na akord, wykonywało tam normę powyżej 200 proc.; w czerwcu średnia wyrobienia normy w tej fabryce wynosiła już 168 proc., a 20 proc. pracujących na akord wyrabiało normę powyżej 200 proc. Paru spośród robotników wykonuje normę powyżej 300 proc.

W przemyśle budowy maszyn ciężkich średnie wyrobienie norm w styczniu br. wynosiło 149 proc., a w maju br. 157 proc. W zakładzie Nr 7 w Krakowie średnie wyrobienie norm w czerwcu wynosiło 164 proc. W wydziale mechanicznym 25 proc. towarzyszy wyrabia normę powyżej 200 proc., w wydziale mostowni normę powyżej 200 proc. wyrabia 35 proc. robotników.

Podobnie przedstawia się sytuacja w zakładach podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Okrętowego, gdzie średnie wyrobienie norm w Stoczni Gdańskiej wynosiło w maju 157 proc., a w Stoczni Północnej — 160 proc.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Motoryzacyjnego średnie wyrobienie norm w maju również wynosiło 157 proc. Wydział montażu w Ursusie wykonał średnio 265 proc. norm.

W Centralnym Zarządzie Przemysłu Elektrotechnicznego, średnie wykonanie norm wynosiło w maju br. 139 proc., a w Centralnym Zarządzie Przemysłu Wyrobów Metalowych (tzw. masówka), — 140 proc.

Inicjatywa tow. Botnera

Warto tu przytoczyć następujący fakt: w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Radiowych w Dzierżoniowie norma przy spawaniu punktowym (7 punktów) wynosiła 3,3 godz. na 100 sztuk elementów. W lutym br. spawacz tow. Botner samorzutnie wystąpił o podwyższenie normy. Biuro Kalkulacji zmniejszyło mu czas o 1,2 godz. na 100. Obecnie tow. Botner, wyrabia 250 proc. normy. Tow. Botner wystąpił ostatnio powtórnie o skrócenie czasu spawania.

Niskie normy demobilizują

Inaczej postępują niektórzy robotnicy w Świdnickich Zakładach Wytwórczych Maszyn Elektrycznych. Bardzo zaniżoną normę — 5 min. na 1 sztukę, parafinowania i formowania cewek wzbudzeniowych można wykonać w ciągu jednego dnia w 300 proc. W tylu bowiem procentach wykonują ją uczniowie pracujący od niedawna w tym zakładzie. Robotnicy Andruszkiewicz i Sawicki poprzestają zaś na wykonaniu 200 proc. normy, uważając, że to wystarczy. Jest to jeden z niezliczonych dowodów demobilizującego wpływu zaniżonej normy na mniej świadomych robotników.

W warsztatach TOR-u i w przemyśle miejscowym średnie wyrobienie norm jest dotychczas wciąż za niskie. Warunki techniczne i organizacyjne uległy i ulegają tam stałej poprawie, kwalifikacje robotników znacznie się podniosły, a normy wciąż pozostają bez zmian. Zaniżone normy nie pobudzają robotników do zwiększenia wydajności pracy.

Przytoczone tu przykłady wykazują, że dotychczasowe normy hamujące wydajność pracy, uniemożliwiają wykorzystanie dużych rezerw produkcyjnych. Przytoczone fakty mówią o stanowczej woli świadomych metalowców zwiększenia wydajności pracy i jednocześnie wskazują na demobilizujący wpływ zaniżonych norm na robotników ociągających się w pracy.

Stare normy przeżyły się już. Nie możemy przy ich pomocy walczyć o zwiększenie wydajności pracy, o obniżkę kosztów własnych produkcji, nie możemy przy ich pomocy walczyć o wykonanie Planu 6-letniego.

Widzą i rozumieją to szerokie masy towarzyszy-metalowców, domagających się powszechnie wprowadzenia nowych norm pracy.

Walka o słuszne normy to walka o wyższą wydajność

Dlatego czas, by Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego razem ze Związkiem Zawodowym Metalowców przystąpiło do rewizji dotychczasowych norm w całym przemyśle metalowym i elektrotechnicznym. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego łącznie ze Związkiem Zawodowym Metalowców przystąpi do prac przygotowawczych, zmierzających do opracowania i wprowadzenia nowych norm pracy.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że sprawa rewizji przeżytych, niesłusznych norm, to nie obniżka zarobków — jak uważają niektórzy towarzysze. Sprawa walki o słuszne, sprawiedliwe normy, to sprawa walki o większą wydajność pracy.

Przejście na stosowanie nowych, technicznie słusznych norm, przyniesie ogromne efekty produkcyjne. W Zakładach Starachowickich np., gdzie poszczególne fabryki stosują już nowe normy, średnie zaoszczędzenie czasu we wrześniu br. przedstawia się następująco: w fabryce narzędzi wynosi ono 25 proc., w fabryce hamulców — 37 proc., w fabryce samochodów — 30 proc.

Są to wyniki poważne, mające ogromne znaczenie dla podniesienia naszego przemysłu na wyższy, socjalistyczny poziom.

Plan 6-letni przewiduje wzrost płac realnych o 40 proc. Lecz, by osiągnąć ten wzrost płac realnych, należy walczyć o słuszną technicznie i sprawiedliwą normę czasu.

Zwiększona wydajność pracy, to rozwój naszego socjalistycznego gospodarstwa, naszej siły obronnej, to większa ilość towarów konsumcyjnych, to większa ilość mieszkań, szkół i teatrów. Dlatego Związek Zawodowy Metalowców pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i CRZZ będzie walczyć o słuszne normy. Przyczyni się to bowiem do podwyższenia stopy życiowej, do dostatniego i kulturalnego życia klasy robotniczej.

Szlakami przyjaźni

O miłości ojczyzny

Roman Juryś

Na ziemi rzeszowskiej przywitano delegatów - kołchoźników w Zarzeczu koło Niska. W dworku, który należał ongiś do zastrzelonego w 1943 roku za współpracę z Gestapo St. hr. Hoffmokla, przyjęto gości obiadem — a w parku, po którym przechadzał się dawniej hrabia, grała chłopska orkiestra.

Zarzecze — to duża gromada. Liczy 350 numerów — a posiada wszystkiego razem około 750 ha ziemi ornej. Ciasno tu w Zarzeczu. Trzy czwarte mieszkańców posiada gospodarstwa poniżej 2 ha. Prawda — Moździrzech Jan gospodaruje na 18 ha, ale to jeden tylko taki jest w gromadzie.

St. hr. Hoffmoki posiadał 110 ha ziemi ornej, 175 ha lasu, a w pobliżu Niska tartak, zakład do impregnowania drzewa i inne przedsiębiorstwa. Ludzie Zarzecza, którzy wyżywić się nie mogli na ciasnej ziemi, szli na pracę do hrabiowskich zakładów w Nisku. Absolutna większość ludzi, którzy się tu w Zarzeczu rodzili i tu wychowali, szła jednak dalej, aniżeli do Niska. W Zarzeczu, jak i w całym rzeszowskim i krakowskim ciasna była ziemia ojczysta.

Staruszka już dziś, Katarzyna Witkiewicz, nie ma w Polsce nikogo spośród pięciorga rodzeństwa. Wszyscy wywędrowali — do Ameryki, do Francji, do Belgii. Na jednym hektarze ziemi, zaliczonej teraz do V i VI klasy (najmniej dochodowej) pozostała ona jedna. Bo i dokąd iść mieli bracia Katarzyny Witkiewicz w czasach, kiedy życiem i światem rządzili Hoffmokle?

Czy to tylko u Witkiewiczów tak było? U Stanisława Cedzidły też było pięcioro rodzeństwa. Oto najkrócej ich dzieje: najstarszy brat wyjechał do Ameryki, tam dorobił się paraliżu i umarł. Starsza siostra wyjechała do Francji — i tam zmarła. Do Francji wyjechał też drugi brat. Ten żyje — i choć w kopalniach baronów francuskich spędził kilkanaście lat, pozostawił w nich siły i młodość, chociaż klasa robotnicza Francji stała się jego rodziną — Francja nie stała się jego ojczyzną.

Kiedyś, w 1934 roku, brat jego wujeczny za udział w strajku na tartaku hr. Hoffmokla zawędrował na 9 miesięcy do Berezy Kartuskiej. Tu, w Zarzeczu i w Nisku, gdzie na dworze Hoffmokla chłopi polscy przyjmują kołchoźników radzieckich — wspomnienie tamtych czasów łączy się z toastem „niech żyje stalinowska idea socjalistycznej przebudowy wsi". Tu ludzie nie tylko odnaleźli ojczyznę, ale spotężniała też ich miłość do niej, do jej śmiałych i wielkich planów, do wielkiej wizji jutrzejszego dnia, wykuwanej dziś w codziennym trudzie.

A Cedzidło we Francji, czy mógł odnaleźć ojczyznę w kraju, w którym rządzą amerykańscy bankierzy?

W każdym prawie z 350 numerów Zarzecza większość rodzin wywędrowała na wszystkie strony świata.

I prezes Gminnej Spółdzielni ZSCh Jan Dębek, gdy mówi „jestem szczęśliwy, że mogę was — kołchoźnicy — witać tu na zamku obszarniczym, gdzie za dawnych czasów siedział pająk hrabiowski wysysający krew z całej gromady" — to w tym wyraża się nowa treść chłopskiego patriotyzmu i przywiązania do Polski Ludowej, w tym wyraża się wola obrony nowego życia przed siłami imperialistycznymi.

*

Tego samego dnia delegacja zwiedziła Państwowe Gospodarstwo rolne w Charzewicach — dawnym majątku hr. Lubomirskiego, jednym z czterech majątków, jakie hrabia ten posiadał w tych stronach. I tu delegacja oglądała zbudowany siłami i inwestycjami Polski Ludowej komplet cieplarń składający się z ośmiu przepięknych budowli, ogrzewanych przy pomocy gazu ziemnego, — komplet zbudowany kosztem 17.000.000 złotych. Wczesną wiosną z cieplarń tych wyszły ogórki. Po nich zasadzone zostały i owocowały pomidory. W ciągu jednego roku dochód z ogórków i pomidorów wynosił około 9.000.000 zł. Gdy we wrześniu przybyli tu kołchoźnicy radzieccy, cieplarnie złociły się i czerwieniły kolorami kwiatów. Około 2.000.000 zł dochodu dadzą te kwiaty.

A na wielkim kwadracie obejmującym 21 hektarów dawnej ziemi obszarniczej rośnie pół miliona drzewek owocowych. Najstarsze z nich — te, które rozpoczęły życie w roku narodzenia się Polski Ludowej — w ilości 65.000 wywędrowały stąd w tym roku do spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów, by kwitły i rodziły na szczęście ludzi pracy, by pomnażały bogactwo ludowej ojczyzny.

*

Wielokrotnie, gdy ludzie radzieccy dzielili się w rozmowach z naszymi chłopami swą wiedzą o życiu i pracy, dźwięczała mocno w ich słowach nuta dumy i przywiązania do swej wielkiej ojczyzny radzieckiej. Praca i jej wyniki, wysiłek i jego sukcesy—wszystko to przemienia się w umysłach ludzi radzieckich na elementy wielkości swego kraju, na elementy dobrobytu i szczęścia ludzi.

I gdy szli drogami wysadzonymi setkami tysięcy młodych drzew owocowych, mówili nie tylko o sposobie okopywania ich na zimę, nie tylko o nowych metodach krzyżowania — ale także o tym, że to „droga, do przemienienia życia ludzkiego w sad kwitnący", że „to praca, która zaszczyt przynosi i chlubę budowniczym socjalizmu", że „tu rodzi się nowa miłość ojczyzny, taka, jakiej znać nie mógł naród żyjący w ustroju opierającym się na wyzysku".

*

Pochód szlakami przyjaźni po wsiach naszego kraju, obok wielu cennych niezmiernie bogactw jakie wniósł w życie naszych ludzi, umocnił w nich także nową treść wielkiej miłości i przywiązania do swej ojczyzny. Potężnym źródłem bije ludowy patriotyzm, jak potężną rzeką płynie duma i miłość ludzi radzieckich do swej wspaniałej, potężnej ojczyzny.

Na marginesie

Beethoven i pigułki odtłuszczające

Przed paru dniami przy wejściu do małej fabryki papieru w Berlinie zachodnim ukazało się zawiadomienie, że potrzeba dwóch osób do lepienia torebek (praca w domu).

Tego samego dnia zgłosiło się 227 osób ubiegając się o tę nędznie płatną pracę.

„Gdybyśmy umieścili ogłoszenie w gazecie — powiedział właściciel fabryki — to zgłosiłoby się co najmniej tysiąc osób. A i tak wybór nie był łatwy".

Albowiem wśród tych 227 kandydatów znaleźli się ludzie najrozmaitszych zawodów: inżynierowie, mechanicy, ślusarze, gospodynie domowe, emeryci mający nadzieję, że klejenie torebek w domu przyczyni się do poprawy ich ciężkich warunków. Zgłosili się nawet zbankrutowani właściciele kawiarń i pięciu sklepikarzy.

Inne ogłoszenie: „Towarzystwo nocnej ochrony mienia poszukuje silnego, zdrowego pracownika" — zwabiło ponad 200 kandydatów. I tu wybór był niełatwy. Korektorzy, pracownicy wielkich zakładów wydawniczych w Berlinie borykający się ostatnio z wielkimi trudnościami finansowymi, bezrobotni inżynierowie, wszyscy ubiegali się o pracę nocnego dozorcy. Szczęśliwym wybrańcem losu okazał się niezwykle silny, były woźnica rozlewni piwa.

Tym wszystkim, którym nie udało się otrzymać żadnej pracy nie pozostaje nic innego, jak zostać domokrążcami. Wielu z nich — jak donosi prasa — sprzedaje pastę do zębów czy obuwia, lub „niezawodne" pigułki, od których chudną korpulentne damy, czy inne równie „skuteczne" specyfiki. Taką pracą zajmują się np. liczni bezrobotni muzycy. Zamiast grać, chodzą po domach sprzedając co się da.

A o krok stamtąd w demokratycznym sektorze stolicy Niemiec, nie ma ani jednego bezrobotnego, a ludzie pracują w swoich zawodach.

Tu bowiem nie działają „cuda" planu Marshalla, którego największym, jak widać, „osiągnięciem" jest lansowanie handlu pokątnego wśród muzyków właśnie w kraju... Beethovena i Bacha. EL

Jak fabryczna organizacja partyjna kontroluje działalność administracji*)

W. Stiepanow

Sekretarz egzekutywy partyjnej II Państwowej Fabryki Łożysk w Moskwie

Statut Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii Bolszewików uchwalony na XVIII zjeździe partii nadaje podstawowym organizacjom partyjnym w przedsiębiorstwach produkcyjnych — w celu zwiększenia ich roli i odpowiedzialności — „prawo kontroli nad działalnością administracji przedsiębiorstwa". Nasza organizacja partyjna stara się wykorzystać to prawo w sposób najbardziej skuteczny, z maksymalną korzyścią dla produkcji.

Pomagamy kierownictwu w usunięciu niedociągnięć

W jaki sposób urzeczywistniamy prawo kontroli nad działalnością administracji?

Regularnie wysłuchujemy na ogólnofabrycznych zebraniach partyjnych, oraz na zebraniach komunistów w oddziałach, sprawozdań dyrektora fabryki, jego zastępcy, kierowników oddziałów, specjalistów technicznych. Nie wtrącając się do operatywnej działalności administracji, a przeciwnie, wzmacniając ze wszech miar zasadę jednoosobowego kierownictwa, organizacja partyjna przez stawianie tych sprawozdań na porządku dziennym swych zebrań, pomaga dyrekcji i personelowi inżyniersko - technicznemu dostrzec i szybciej usunąć niedociągnięcia stojące na przeszkodzie zwiększeniu tempa wzrostu produkcji.

Tak np. na jednym z posiedzeń egzekutywy partyjnej w kwietniu br. dyskutowaliśmy nad sprawozdaniem głównego inżyniera fabryki Kopcowa o wykonaniu planu posunięć organizacyjno - technicznych, mających na celu lepsze wykorzystanie urządzeń. Uprzednio zagadnienie to zostało gruntownie przestudiowane przez aktyw partyjny. Omówienie tego zagadnienia na posiedzeniu egzekutywy pomogło niewątpliwie głównemu inżynierowi i wywarło dodatni wpływ na całokształt pracy fabryki. W innym wypadku egzekutywa partyjna wskazała komunistom z oddziału szlifierskiego na fakt, że nie udzielają nieodzownej pomocy kierownikowi swego oddziału.

Komuniści z szlifierni samokrytycznie omówili swą pracę na otwartym zebraniu partyjnym. W końcu pierwszego półrocza oddział szlifierski stał się jednym z przodujących oddziałów naszej fabryki. 7 lipca 1950 roku odbyło się tu zebranie partyjne, na którym wysłuchano referatu kierownika oddziału o wynikach pracy w II kwartale i o zadaniach oddziału w III kwartale. Dzięki czynnemu udziałowi komunistów w dyskusji nad tym referatem udało się wykryć znaczne rezerwy produkcyjne, których wykorzystanie pozwala zapewnić dalszy wzrost produkcji bez zwiększenia wydatków.

Fabryczna organizacja partyjna bierze czynny udział w organizowanej przez dyrekcję kontroli pracy poszczególnych oddziałów, odcinków produkcyjnych i wydziałów. Po zapoznaniu się z wynikami organizacja partyjna doradza dyrekcji i kierownikom oddziałów zastosowanie środków, zmierzających do dalszego usprawnienia pracy obiektów, w których kontrolę przeprowadzono.

Prawo kontroli nad działalnością administracji ze strony naszej fabrycznej organizacji partyjnej znajduje wyraz również w skupieniu głównej uwagi działaczy gospodarczych na właściwej organizacji pracy w brygadach i na odcinkach, na stworzeniu każdemu robotnikowi najbardziej sprzyjających warunków osiągnięcia wysokiej wydajności pracy.

Sukcesy produkcyjne

Jakie konkretne zadania gospodarcze pomogliśmy rozwiązać naszej administracji, wykorzystując przysługujące nam prawo kontroli nad jej działalnością?

Przez dłuższy czas stała w naszej fabryce ostro sprawa nierównomiernej pracy niektórych oddziałów fabrycznych. Zdarzało się, że w pierwszej dekadzie miesiąca produkcja była znacznie mniejsza niż w drugiej i trzeciej. Nierównomierność ta hamowała właściwą organizację pracy, racjonalne wykorzystanie urządzeń i siły roboczej. Żądaliśmy stale od administracji i od działowych organizacji komunistycznych usunięcia tego nienormalnego stanu rzeczy.

Praca rytmiczna — z dnia na dzień, z dekady na dekadę — stała się dewizą wszystkich działaczy gospodarczych, stachanowców, całej załogi. Gazeta nasza „Praca Stachanowska", krytykowała tych kierowników, którzy nie podejmowali koniecznych kroków, aby zorganizować pracę w sposób rytmiczny.

Wyniki pracy fabryki w I półroczu 1950 roku wykazały, że w tej dziedzinie osiągnęliśmy znaczne sukcesy. Oddziały fabryczne zaczęły pracować rytmicznie, równomiernie wypełniając pracą każdy dzień.

Ogromną rolę odegrało w tym wypadku zastosowanie na wielu odcinkach i w niektórych od działach dwugodzinnego harmonogramu.

Co daje stosowanie dwugodzinnego harmonogramu? Przede wszystkim pozwala równomiernie rozkładać zadania zmiany, operatywnie śledzić, aby co dwie godziny dawano tyle produkcji, ile wymaga zadanie, podejmować w porę kroki, zmierzające do likwidacji pozostawania w tyle poszczególnych odcinków. Zastosowanie dwugodzinnego harmonogramu zwiększa odpowiedzialność każdego robotnika za wykonanie zadania, zapewnia rytmiczny przebieg całego procesu produkcyjnego.

W walce o oszczędność

Pilnujemy stale, aby administracja fabryki, począwszy od dyrektora, a kończąc na majstrze i brygadziście umiała oszczędzać i liczyć się z każdym groszem. Sprawując kontrolę nad działalnością przedsiębiorstwa, dążyliśmy niezmordowanie do tego, aby wprowadzić rozrachunek gospodarczy do wszystkich ogniw przedsiębiorstwa. W 1949 roku fabryka osiągnęła znaczne przyśpieszenie obiegu środków obrotowych. Zdołała ona zwolnić 11,5 miliona rubli środków obrotowych. Pomyślne zastosowanie rozrachunku gospodarczego w naszej fabryce dało państwu już w roku ubiegłym 25 milionów czystego zysku. I półrocze 1950 roku minęło pod znakiem dalszego ugruntowania się rozrachunku gospodarczego w oddziałach naszej fabryki.

Prawo kontroli nad działalnością administracji pomaga nam osiągać wyższe wskaźniki techniczne i gospodarcze.

A oto wyniki działalności fabryki w I półroczu 1950 roku: produkcja łożysk wzrosła w porównaniu z I półroczem roku ubiegłego o 28,4 proc.; wydajność pracy wzrosła o 25 proc., a w stosunku do 1946 roku — przeszło dwukrotnie; produkcja na jednostkę urządzeń, oraz produkcja z metra kwadratowego zajmowanej powierzchni wzrosła w porównaniu z I półroczem 1949 roku o 27 proc., koszty właściwe produkcji zmniejszyły się o 22 procent.

*

Takie są pokrótce niektóre wyniki walki naszej fabrycznej organizacji partyjnej o pomyślne wykonanie i przekroczenie planu produkcyjnego — o wykonanie zadań, stawianych nam przez rząd radziecki.

*) Patrz artykuły tegoż autora w nr-rach 256 i 264 „Trybuny Ludu" pt. „Fabryczna organizacja partyjna w walce o wykonanie planu produkcyjnego" i „Fabryczna organizacja partyjna na czele współzawodnictwa socjalistycznego".

Przegląd prasy

Gdy organizacja partyjna osłabia walkę z absencją

„Gazeta Krakowska" (Nr 263) omawiając niedociągnięcia organizacji partyjnej Wytwórni Nr. 3 Krakowskich Zakładów Przemysłu Gumowego na odcinku walki z absencją, wskazuje, że podstawowym warunkiem pełnej realizacji ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy jest stałe prowadzenie pracy uświadamiającej wśród załogi i stała walka z absencją w zakładzie.

W krakowskiej Wytwórni Nr 3.

„odczytano wprawdzie ustawę, zaznajomiono z nią załogę, a nawet przypominano o niej na zebraniach partyjnych i masówkach, ale organizacja partyjna zaniedbała stałej, codziennej, systematycznej pracy nad umacnianiem dyscypliny wśród załogi, nie dopilnowała opracowania należytych form kontroli absencji i spóźnień i nie kontrolowała również pracy Rady Zakładowej na tym odcinku".

W następstwie

„w czerwcu br. liczba nieusprawiedliwionych absencji wynosiła 6.72 procent, usprawiedliwionych było 2.76 proc. W miesiącu lipcu absencji nieusprawiedliwionych było już 1.07 proc., usprawiedliwionych zaś 4.79 proc. Sierpień przyniósł dalszą zwyżkę nieusprawiedliwionych opuszczeń pracy, wyrażającą się cyfrą 1.7 proc., usprawiedliwionych nieobecności było w tym miesiącu 4.5 proc. Cyfry obrazują więc zjawisko powolnego wzrostu absencji na zakładzie".

Dziennik stwierdza, że

„ten stan rzeczy mógł powstać dlatego, ponieważ organizacja partyjna Zakładu Nr 3 nie interesowała się w stopniu wystarczającym zagadnieniem dyscypliny pracy, mimo że urosło ono w chwili obecnej do rozmiarów kluczowego zagadnienia zakładu.

Agitatorzy partyjni nie wykazali się żadną pracą na tym ważnym odcinku.

Organizacja partyjna ponosi również winę za nieaktywnienie po linii walki z absencją słabo pracującej Rady Zakładowej.

Objawów beztroskiej postawy Rady Zakładowej w odniesieniu do problemów zwiększających się absencji, jest wiele. Kuleje jej współpraca z referatem dyscypliny, który zresztą sam pracuje słabo. Tak np. wyjazdy kontrolne dla ustalenia przyczyny nieobecności w pracy następują niejednokrotnie dopiero w 6 dniu opuszczonym kolejno przez pracownika. Kontrole te nie są przeprowadzane kolektywnie, najczęściej inspekcji dokonuje urzędniczka biura personalnego.

Referat dyscypliny pracy nie otrzymuje codziennych raportów obecności od majstrów, a zestawienia dzienne nieobecności sporządza się na podstawie kart roboczych.

Usprawiedliwianie, względnie nie usprawiedliwianie nieobecności odbywa się w niezwykle wolnym tempie. Tak np. sprawy przesłane przez referat dyscypliny do zaopiniowania Radzie Zakładowej z dnia 5 bm., do dnia 18 jeszcze nie wszystkie były załatwione! Na 6 spraw do zaopiniowania z dnia 9 bm. załatwione są dopiero 3."

O niewłaściwym stosunku rady zakładowej do zagadnienia dyscypliny pracy świadczy również duża ilość absencji usprawiedliwionych.

„Tak np. za pełne usprawiedliwienie uważa się zaświadczenie sołtysa. Urlopuje się pracowników na wniosek Rady, zbyt łatwo usprawiedliwia się niektóre wypadki opuszczenia pracy".

Stwierdzając, że walka z absencją musi stać się czołowym zagadnieniem pracy organizacji partyjnej Wytwórni Nr. 3, dziennik podkreśla, w szczególności, iż

„Nieodzownym warunkiem podniesienia dyscypliny pracy załogi jest wzrost jej świadomości ideologicznej. Należy więc z całą energią przystąpić jak najrychlej do zorganizowania zaplanowanego szkolenia członków partii. Towarzysze z organizacji partyjnej winni przeprowadzać częste rozmowy ze specjalnie opornymi bumelantami i starać się wpłynąć na ich postępowanie. Należy uaktywnić agitatorów indywidualnych kontrolując ciągle wyniki ich pracy, która winna polegać na wyjaśnianiu każdemu robotnikowi społecznego znaczenia ustawy".

Taki system oceny wyników hamuje rozwój współzawodnictwa

„Słowo Ludu" (Nr. 261) w artykule, omawiającym stan współzawodnictwa pracy na węźle kolejowym w Skarżysku, poddaje krytyce biurokratyczny system oceny wyników współzawodnictwa.

Dziennik pisze:

„Spawacz Wojciech Dziopa wyrabiał przez kilka miesięcy po 300 proc. normy. Przodownikiem pracy jednak nie jest, premii z funduszu współzawodnictwa nie otrzymuje przed upływem długich nieraz miesięcy. Musi to trwać tak długo, gdyż na kolei, w odróżnieniu od innych zakładów, praca zostaje oceniona nie na miejscu zatrudnienia danego robotnika, lecz gdzieś daleko, w „centrali". „Centralą" w danym wypadku jest Lublin, konkretnie Okręgowa Komisja Współzawodnictwa przy DOKP. Komisja ta z natury rzeczy działa na podstawie papierków, które jak wiadomo, mają zwyczaj długo wędrować i długo leżeć w szufladach niektórych biurek.

Towarzysze z ZZK w Skarżysku wysyłają z reguły co kwartał(!) notowania wyników robotników przekraczających normy i spis przodowników do „zatwierdzenia" ich przez Lublin. Spis ten wraca zazwyczaj po ponownych 3—4 miesiącach. W międzyczasie dzieje się tak jak np. z kotlarzem Łyżwą i kilkoma innymi, którzy spadli wydatnie z normami, otrzymali zatwierdzenie, tytuł i premię, gdy inni robotnicy znacznie ich już prześcignęli".

„Słowo Ludu" stwierdza, że ocenianie zza biurka osiągnięć przodowników pracy wpływa hamująco na rozwój ruchu współzawodnictwa i racjonalizatorstwa wśród kolejarzy węzła skarżyskiego.

„Konieczne jest—podkreśla dziennik — by nie na odległość lecz na miejscu pracy — na węźle, w warsztatach, wśród mas robotniczych— była dokonywana ocena pracy i szybko popularyzowane jej wyniki, metody i cenne doświadczenia".

200 tys. km bez remontu przejechał na autobusie „Leyland" kierowca Jermołowicz

(a) Ruch długookresowego współzawodnictwa, doskonale rozwijający się we wszystkich zakładach pracy woj. szczecińskiego, objął również wielu kierowców samochodowych zatrudnionych w Państwowej Komunikacji Samochodowej i Miejskich Zakładach Komunikacyjnych Szczecina. Przodujący kierowcy podjęli szereg zobowiązań, dotyczących racjonalnej eksploatacji samochodów, zużycia paliwa, smarów itp.

Na czoło współzawodniczących kierowców wysunął się szofer Jermołowicz, zatrudniony w Szczecińskich Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Realizując podjęte zobowiązanie, przejechał on na autobusie marki „Leyland" 200 tys. km.

Jest to bardzo poważne osiągnięcie, gdyż dotychczas autobusy tej marki po przejechaniu 180 tys. km w większości wypadków nie nadawały się do użytku. Sukces swój ob. Jermołowicz zawdzięcza przede wszystkim starannej pielęgnacji autobusu.

„Gdyby wszyscy kierowcy usuwali natychmiast wszelkie drobne usterki w ich wozach — stwierdza przodujący kierowca Szczecińskich MZK — to bez wątpienia osiągnęliby znacznie lepsze rezultaty w swej codziennej pracy.

Rozumiem, że im dłużej utrzymuję sprzęt autobusowy w dobrym stanie, tym większy będzie mój wkład w dzieło budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju i w dzieło utrwalenia pokoju na świecie".

Ob. Jermołowicz zobowiązał się przejechać na swym wozie jeszcze 20 tys. km.

Młodzi metalowcy z Łodzi szkolą się na kursach aktywistów związkowych

(a) Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Metalowców w Łodzi przystąpił do szkolenia nowych kadr kierowniczego aktywu związkowego. Kandydaci na kursy szkoleniowe rekrutują się spośród robotników przodujących w pracy społecznej i zawodowej.

Na roczny kurs do Centralnej Szkoły Zw. Zaw. zostali ostatnio skierowani Anna Kubiak, Jerzy Krajewski i Eugeniusz Szymański pracownicy fizyczni, którzy dali się poznać w swych zakładach jako zdolni i energiczni działacze związkowi.

Związek Zaw. Metalowców w okręgu łódzkim szkoli poza tym na specjalnych kursach 14 społecznych inspektorów pracy i 9 kierowników świetlic.

Załoga kadłubowni przoduje we współzawodnictwie pracy stoczniowców gdańskich

(a) W ostatnim etapie współzawodnictwa pracy między działami stoczni gdańskiej, wysunęła się na czoło załoga kadłubowni, wykonując przeciętnie 182 proc. normy. Osiągnięcia swoje załoga kadłubowni zawdzięcza w dużej mierze inicjatywie swoich przodujących robotników, którzy przez stosowanie radzieckich doświadczeń oraz upowszechnianie własnych pomysłów podnoszą wydajność pracy, a jednocześnie pomagają swoim współtowarzyszom do osiągania lepszych wyników.

Na czoło współzawodniczących wysuwa się ob. Borejszo, który od 3 miesięcy wykonuje 210 proc normy. Współzawodniczy on z ob. Swindziewskim, który osiąga 202 proc. normy. Wśród przodowników wyróżnia się m. in. spawaczka ob. Tankiewicz, która wyrabią 186 proc. normy.

Dział kadłubowy stoczni wyniki swoje uzyskał przez stosowanie ciągłości w wykonywaniu poszczególnych operacji produkcyjnych, dokładne ustalenie planów operacyjnych dla każdego robotnika oraz zastosowanie, zamiast nitowania, metody spawania kadłubów.

Wydajność działu podniosła się w ciągu 2 miesięcy o 13 proc. W tym czasie w wydziale kadłubowni upowszechniono 14 projektów racjonalizatorskich, które oszczędzają materiały, czas produkcji i koszty wykonania poszczególnych operacji.

Gdy życie wyprzedza plan

K. Dąbrowska

Dążenie do przebudowy wsi polskiej — oto jedno z zadań Planu 6-letniego. Zadanie na pewno nie łatwe, bo łatwiej jest dokonywać jednorazowych, wymagających nawet wielkich wysiłków, czynów, niż codziennie, uparcie i zażarcie walczyć z wrogiem klasowym, z kołtuństwem, zacofaniem, zastarzałymi tradycjami i nieświadomością.

Dużo wysiłku kosztować będzie walka z ciemnotą i przesądem, które na wsi naszej, przez wiele lat odgrodzonej od nauki i kultury, panoszą się jeszcze niejednokrotnie.

*

Choćby tylko jeden odcinek... Zagadnienie wiejskiego „lecznictwa", a właściwie ściśle mówiąc, szybkiego uśmiercania mieszkańców wsi przez miejscowe znachorskie i szamańskie znakomitości.

„Wtajemniczony" znachor zbierający czarodziejskie ziele podczas księżycowej pełni i „zamawiający" choroby, to dzięki coraz to częstszemu docieraniu ekip lekarskich na wieś, wypadki raczej sporadyczne.

Natomiast „babki"...

„Babki" to specjalny rozdział. One to, te wszechwładne i rozwielmożnione „babki" były jedyną instancją do której zwracała się w razie potrzeby wiejska położnica. One to swymi najprzeróżniejszymi praktykami uśmiercały lub okaleczały ogromny procent niemowląt i przez niestosowanie aseptyki zakażały matki.

Przedwojenne statystyki zajmujące się śmiertelnością wśród niemowląt, nie uważały nawet za stosowne brać pod uwagę wsi. Zarzucano na wieś ciemną zasłonę, marło tam bowiem tak wiele dzieci.

Dla nas najcenniejszym dobrem jest dziś każdy człowiek, każde dziecko. Postanowiliśmy zażarcie walczyć o życie i zdrowie dziecka wiejskiego. A walczyć trzeba tu nie tylko z brakiem lekarzy, czy łóżek szpitalnych. Walczyć o dziecko trzeba również z jego matką, otoczeniem, całą wsią nieraz.

Koncepcja tworzenia powsiach izb porodowych spotykała się początkowo z nieufnością, wrogością nawet.

Agitatorami w akcji „przeciwzbiorowej" były w wielkiej mierze „babki", które słusznie widziały w izbach czynnik zmniejszający znacznie ich dochody. Sprzyjał tej agitacji lęk, przed wszystkim co nowe, obawa przed naruszeniem zastarzałych tradycji.

W ostatecznym jednak wyniku, tam, gdzie zostały stworzone izby porodowe odniosły walne zwycięstwo nad babkami. We wsiach, w których będzie się je w przyszłości zakładało, powtórzy się prawdopodobnie od początku historia z niechęcią, wrogością i ostatecznym przełamaniem zarówno niechęci jak i wrogości. O zwycięstwie izb porodowych decyduje to, iż kobiety, które odważyły się odbyć w nich poród, wyszły zachwycone. One to urobiły opinię.

*

Izby porodowe, to właściwie małe oddziały położnicze, zakładane w miejscowościach odległych od szpitali, to czyste pomieszczenia o kilku łóżkach. Fachowa opieka wykwalifikowanej położnej. Możność natychmiastowego odstawienia skomplikowanych wypadków do szpitala.

*

W tej chwili istnieje w Polsce 166 izb porodowych na wsiach. Jest to jeszcze niewiele w stosunku do potrzeb. W Planie 6-letnim przewidziane jest stworzenie 880 izb. Według wszelkiego prawdopodobieństwa cyfra ta zostanie przekroczona. Widać to już teraz z przykładu powiatu olkuskiego. W całym woj. krakowskim jest tylko 18 izb. W samym powiecie olkuskim — aż 14. Życie bowiem wyprzedziło w tym powiecie plan. Życie postawiło planujących przed faktami dokonanymi.

Jeszcze w roku 1948 izby porodowe nie cieszyły się popularnością. Zrobiono więc na rok 1949 i 1950 bardzo ostrożny plan. Prawdopodobnie ci, którzy planowali, nie często jeździli w teren i niedokładnie znali potrzeby terenu. Nie zauważyli np. że w Olkuszu lekarzem powiatowym jest dr Marian Kiciarski — człowiek, któremu zagadnienie śmiertelności wśród niemowląt leży bardzo na sercu. Plan swoje, a doktór swoje. W planie przyznano fundusze na założenie w powiecie kilku zaledwie izb porodowych.

Dr Kiciarski bez funduszów i bez planów zakłada coraz to nowe. Jak to robi? A choćby tak... Gmina Ogrodzieniec. Zwyczajna wiejska chata, ale lśniąca od czystości. 6 najróżniejszych łóżek pozbieranych od ludzi, ale wszystkie dezynfekowane. Pościel też pożyczona, ale bardzo biała. Izba istnieje zaledwie 11 dni. 4 łóżka zajęte przez położnice. Opiekuje się nimi położna Maria Kmita. Położnice stwierdzają, że jest im bardzo dobrze, że otrzymują do stateczne wyżywienie, że w domu nigdyby takich warunków nie miały.

Izba w Ogrodzieńcu, to ostatnia izba stworzona w pow. olkuskim ponad plan. Pomieszczenie wyszukane dzięki pomocy Gminnej Rady Narodowej, łóżka i pościel pożyczone. Instrumenty medyczne — własność położnej.

Powoli izba zostanie włączona do rejestru Ministerstwa Zdrowia. Przesączone przez filtr zarządzeń i papierków nadejdą pieniądze na wyposażenie. Znajdą się łóżka, pościel i instrumenty medyczne. Stanie się to, miejmy nadzieję, w najbliższej przyszłości. Ale gdyby Ogrodzieniec czekał do chwili, w której się to stanie, izby dotychczas by nie było. Położnice rodziłyby w dalszym ciągu w okropnych warunkach...

Prócz Ogrodzieńca istnieje więcej takich przykładów. To samo stało się bowiem w Kluczach, w Wolbromiu, w Żarnowcu, w Bolesławiu i Pilicy.

Na każdą z zaplanowanych przez siebie izb Ministerstwo Zdrowia przeznacza około 4 milionów złotych. Okazuje się zaś po dokładnym obliczeniu, iż po kompletnym uzupełnieniu braków, wyposażeniu we wszystko co potrzebne i zwrocie wierzytelności 4 izby porodowe w olkuskim kosztować będą łącznie około 4 milionów.

Czy nie należałoby więc przy rozszerzeniu planu sieci izb porodowych zmniejszyć jednocześnie odpowiednio ich kosztorysy?

Izby zwyciężają na całym froncie w walce z „babkami", z zacofaniem i szamaństwem. Zapewne i w innych powiatach kraju znajdą się pełni zapału i inicjatywy ludzie, którzy jak dr Kiciarski z Olkusza walczyć będą o zdrowie matki i dziecka na wsi.

Czy przez przeanalizowanie jeszcze raz zagadnienia izb porodowych nie należałoby im tego ułatwić?

Ruch racjonalizatorski obejmuje coraz więcej działów produkcji

(a) Dążenie klasy robotniczej do pełnej i przedterminowej realizacji zadań Planu 6-letniego wyraża się m. in. w nieustannym rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego, który obejmuje coraz nowe rzesze robotników. Z każdym tygodniem rośnie liczba zgłaszanych pomysłów usprawnień i wynalazków, przynoszących wielomilionowe oszczędności. Zwiększa się również stale liczba klubów techniki i racjonalizacji.

Wśród wielu tego rodzaju klubów w przemyśle węglowym jedno z przodujących miejsc zajmuje klub techniki i racjonalizacji przy kopalni „Katowice", który obecnie skupia 132 wynalazców i racjonalizatorów. 28 spośród nich otrzymało złote i srebrne odznaki racjonalizatorów produkcji.

O ożywionej działalności klubu świadczy stały wzrost ilości zgłaszanych pomysłów usprawnień. Podczas gdy w całym roku było złożono w kopalni 49 wniosków racjonalizatorskich w roku bieżącym do września wpłynęło ich 81. Przyniosą one kopalni 17,5 miln. zł oszczędności.

Jeszcze w br. zastosowane zostanie wybitne usprawnienie, opracowane przez sztygara Józefa Nowotarskiego. Projekt ten, polegający na racjonalnej przebudowie stacji kolejki na jednym z szybów kopalni, usprawni poważnie dowóz tzw. materiału podsadzkowego, co da rocznie 7,5 miln. zł oszczędności. Równie wysokie oszczędności przyniosą pomysły Franciszka Tomasika oraz pracowników działu elektrycznego Ernesta Arendarczyka i jego syna Jerzego Arendarczyka. Wszyscy oni otrzymali wysokie premie pieniężne.

500 pomysłów w białostockim w I półroczu br.

Coraz lepiej rozwija się ruch racjonalizatorski w woj. białostockim, gdzie pracuje już około 80 klubów techniki i racjonalizacji. Wśród nich wyróżnia ją się kluby przy Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Białostockiego, Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego, w Warsztatach Mechanicznych w Łapach i Starosielcach oraz w niektórych warsztatach Technicznej Obsługi Rolnictwa.

Osiągnięcia te są w dużym stopniu wynikiem systematycznej współpracy inteligencji technicznej z racjonalizatorami.

W wyniku twórczej pracy klubów już w pierwszym półroczu br. robotnicy woj. białostockiego złożyli ponad 500 pomysłów racjonalizatorskich, z czego blisko 300 już zastosowano.

Dwie czynności jednocześnie

Szeregu poważnych usprawnień dokonał przodownik pracy z drukarni Nr 2 Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych w Łodzi, Aleksander Bielawski. Jest on projektodawcą pomysłu zastosowania przy maszynach drukarskich przyrządów do perforowania arkuszy papieru.

Połączenie dwu oddzielnie dotychczas wykonywanych czynności — drukowania i perforowania — przyniosło zakładom w stosunku rocznym 1,5 miln. zł oszczędności. Ob. Bielawski otrzymał ostatnio nagrodę w wysokości 53 tys. złotych.

Usprawnienia pracy tokarek mechanicznych, zwiększającego ich siłę wytwórczą, dokonał major radomskiej fabryki „Metalurgia" — Jan Ślusarski. Usprawnienie jego polega na przedłużeniu czasu eksploatacji tzw. pił zębatych przy tokarkach.

Dotychczas piły te były wymieniane co 6 lub 8 godzin, obecnie, dzięki zastosowaniu przyrządu Jana Ślusarskiego, piły można wymieniać raz na 6 dni.

Dar artysty malarza dla Warszawy

(a) W związku z Miesiącem Odbudowy Warszawy, znany na Wybrzeżu artysta-plastyk Antoni Suchanek ofiarował Ministerstwu Kultury i Sztuki zbiór swoich obrazów i szkiców-p. t. „Warszawa 1945". Cykl ten składa się z kilkudziesięciu prac, przedstawiających fragmenty zniszczonej stolicy z pierwszych miesięcy po jej wyzwoleniu. Wobec szybko postępującej odbudowy stolicy, cykl ten stanowi już dziś swego rodzaju historyczny dokument hitlerowskiego barbarzyństwa.

Ministerstwo Kultury i Sztuki (Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków) przekaże dar art. malarza Suchanka — Muzeum Historycznemu miasta Warszawy.

Prenumeraty na pisma radzieckie na rok 1951

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki przyjmuje prenumeraty na wszystkie pisma radzieckie na rok 1951. Zamówienia kierować należy do następujących oddziałów Klubu M. P. i K.:

Warszawa, ul. Bagatela 14. Warszawa Żoliborz. — Wrocław, Gen. Świerczewskiego 89. Wałbrzych, ul. Stalina 2. Kraków, ul. Jagiellońska 1. Łódź, ul. Piotrkowska 86. Katowice, ul. Dworcowa 9. Poznań, ul. Ratajczaka 2. Sopot, ul. Rokossowskiego 41.

10 miln. zł oszczędności przyniosły usprawnienia pracowników RSW „Prasa"

(a) Ruch racjonalizatorski szybko rozwijający się we wszystkich gałęziach naszego przemysłu objął również przemysł poligraficzny. Dzięki realizacji pomysłów racjonalizatorskich w Zakładach Graficznych RSW „Prasa" zwiększa się szybkość maszyn rotacyjnych oraz polepszają się warunki pracy robotników.

Obecnie w Zakładach Graficznych RSW „Prasa" istnieje 11 klubów racjonalizatorskich. Na zebraniach klubów, które odbywają się 2 razy w miesiącu, robotnicy omawiają sposoby udoskonalenia pracy, usunięcia przeszkód w produkcji i opracowują projekty racjonalizatorskie. Wydatnej pomocy udzielają klubom inżynierowie, którzy służą radą w opracowaniach technicznych.

Ostatnio komisja usprawnień i wynalazczości zaakceptowała ok. 30 pomysłów racjonalizatorskich, które łącznie przynoszą zakładom graficznym 10 miln. zł oszczędności rocznie. M. in. pracownik Zakładów Poligraficznych w Warszawie, odznaczony orderem „Sztandar Pracy" tow. Henryk Krzyczkowski zastosował przy maszynach rotacyjnych specjalne pręty skracające wydatnie czas obciągu cylindra. Projekt ten przynosi 240 tys. zł oszczędności rocznie na jednej maszynie.

Dwukrotny racjonalizator Edmund Mulecki z Grudziądza usprawnił pracę w odlewni wałków, skracając czas gotowania masy i odlewu o 50 proc. Wylewanie masy ze zbiornika do matrycy odbywa się przez otwarcie kurka u dołu zbiornika, co wpływa na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Racjonalizator Marian Mendrek, pracownik drukarni RSW „Prasa" w Warszawie, przerobił układ elektryczny przy maszynie rotacyjnej „Plaunen" z tzw. kaskadowego I stopnia na układ bardziej oszczędny. Na podstawie wyników stwierdzono, że po założeniu skonstruowanego automatu, zmniejszyło się zużycie prądu z 13 KW do 2,2 KW na godzinę.

Pomysłowy wniosek, podnoszący bezpieczeństwo pracy robotników zatrudnionych przy maszynie introligatorskiej, wniósł racjonalizator Wiktor Mizgalski. Mizgalski skonstruował przyrząd do tej maszyny, zabezpieczający pracowników przed wypadkami kaleczenia rąk. Wszyscy racjonalizatorzy otrzymali za swe pomysły wysokie premie.

Kobiety - kinooperatorkami

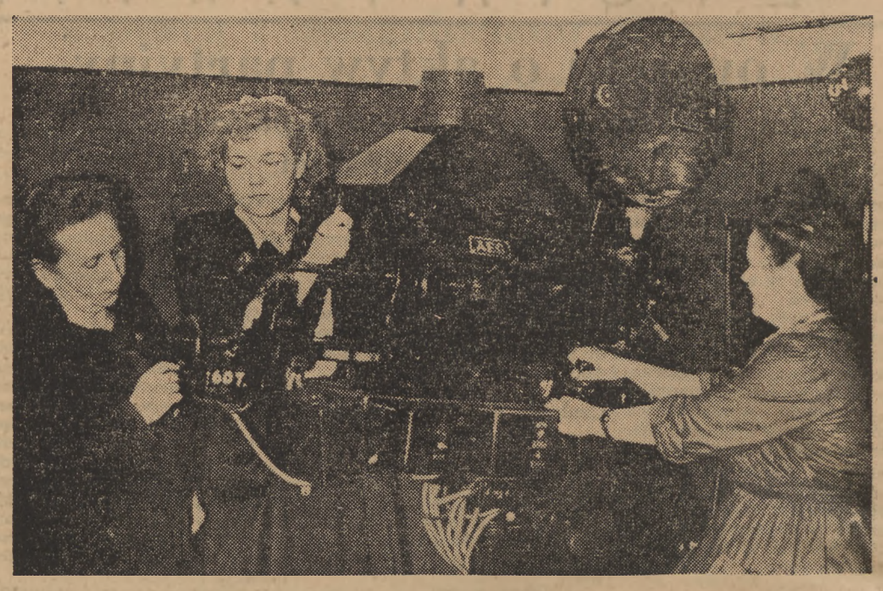

Kino „Polonia" w Sopotach jest całkowicie obsługiwane przez kobiety. Na zdjęciu techniczna obsługa kabiny projekcyjnej, gdzie pracują: I mechanik — Leokadia Więcka, II mechanik — Małgorzata Nuze i pomocnik mechanika — Genowefa Szypajło

Foto AR

Wiadomości sportowe

Skonecki mistrzem tenisowym Rumunii

W poniedziałek finały w grze podwójnej mężczyzn

BUKARESZT (tel. wł.) W niedzielę rozegrano w Bukareszcie finał gry pojedyńczej mężczyzn o tenisowe mistrzostwo Rumunii. Piękny triumf w finale odniósł Skonecki, bijąc Viziru I 1:6, 6:4, 7:5, 6:2. Pierwsze piłki nie zapowiadały sukcesu Polaka. Rumun z miejsca wpadł w uderzenie i w krótkim czasie wygrał pierwszego seta, a w drugim prowadził już 3:0. Dopiero od tej chwili Skonecki rozpoczął zwalniać grę i zdobywać punkty, by wygrać seta 6:4. W trzecim secie Viziru znów prowadzi 4:1, ale Polak przechodzi do ofensywy, odrabia punkty i wygrywa 7:5. Set czwarty był już tylko formalnością, Viziru nie mógł wytrzymać tempa.

Po tej grze rozegrany został finał gry mieszanej, w którym spotkały się dwie pary polskie: Jędrzejowska i Skonecki wygrali gładko z Popławską i Chytrowskim, przy czym Skonecki był najlepszym zawodnikiem na korcie.

Tak więc start tenisistów polskich w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii przyniósł nam duże sukcesy. Do niedzieli Polacy zdobyli tytuły mistrzowskie, w grze pojedyńczej mężczyzn, kobiet i w grze mieszanej oraz dwa tytuły wicemistrzowskie w grze pojedyńczej kobiet i w grze mieszanej.

W poniedziałek rozegrane będą półfinały i finał w grze podwójnej mężczyzn. W pierwszym półfinale Skonecki i Piątek grają z braćmi Viziru. (k)

Ogólnopolskie wyścigi kolarskie pocztowców wyłoniły już finalistów

Ogólnopolskie masowe Wyścigi Kolarskie pocztowców, doprowadzone zostały do szczebla wojewódzkiego. W niedzielę w 10 miastach Polski startowali w wyścigach wojewódzkich na 25 km. kolarze - pocztowcy, zwycięzcy eliminacyjnych zawodów powiatowych.

W Łodzi wzięło udział w wyścigu ponad 50-ciu zawodników, reprezentujących 14 obwodów pocztowych okręgu łódzkiego. Po ciekawej i wyrównanej walce zwyciężył Gałka Skierniewice — 40:52 przed zeszłorocznym zwycięzcą Górnym Radomsko — 41:02.

Z udziałem 103 zawodników odbył się wojewódzki wyścig kolarski na autostradzie pod Wrocławiem. Walka na trasie była bardzo wyrównana. Jako pierwszy przybył do mety Dybalski Jelenia Góra — 48:00, 2) Lewandowski (Wrocław) — 48:01.

Przeszło 130 kolarzy z województw: krakowskiego, rzeszowskiego i kieleckiego startowało w wojewódzkim wyścigu w Krakowie. Wśród 93 zawodników, którzy ukończyli wyścig, rozegrany w trudnych warunkach ze względu na deszcz, pierwszy do mety przybył Kopciński Kraków — zeszłoroczny zwycięzca — w czasie 37:37 przed Pasternakiem Kraków.

Kolarze pocztowcy z woj. olsztyńskiego i białostockiego startowali w Olsztynie. W wyścigu wzięło udział 72 zawodników. Zwyciężył Zawadzki z Kętrzyna w czasie 46:00 przed Stankiewiczem z Olsztyna.

Bardzo zaciętą walkę na całej trasie wyścigu stoczyli zwycięzcy eliminacji powiatowych z poznańskiej Dyrekcji Poczt i Telekomunikacji. Startowało 121 zawodników, z których pierwszy do mety przybył Kulmanowski Gorzów w czasie 45:20,2 przed listonoszem wiejskim Wawrzyniakiem Ostrów — 45:26.

W wojewódzkim wyścigu dla kolarzy pocztowców w Szczecinie startowało 104 zawodników. Jako pierwszy przybył do mety Kosewski Szczecin — 44:32,6 przed Zbonikowskim 44:46,2 i listonoszem wiejskim Kulaskiem ze wsi Lipka — 44:47,6.

Z wyścigów wojewódzkich sześciu pierwszych kolarzy uczestniczyć będzie w wyścigu finałowym, który odbędzie się w Warszawie. Dla zwycięzców wyścigów wojewódzkich ufundowano wiele cennych nagród, przy czym zawodnicy, pierwsi na mecie w każdym wyścigu otrzymali motocykle SHL.

Cztery spotkania w Lidze

Zwycięstwo Związkowca Poznań nad Włókniarzem

W niedzielę rozegrano tylko 4 spotkania piłkarskie w I Klasie Państwowej. Z powodu wyjazdu piłkarzy wojskowych oraz kilku zawodników Ogniwa na tournee drużyn wojskowych do Pragi, zawody CWKS — Budowlani oraz Ogniwo — Górnik Radlin odwołano. Jedyną niespodzianką niedzielnych zawodów jest nieoczekiwane zwycięstwo Związkowca Poznań nad Włókniarzem Łódź, wskutek czego Włókniarz w dużej mierze osłabił swoje szanse na utrzymanie się w I Klasie Państwowej. Z pozostałych wyników na uwagę zasługuje nikłe zwycięstwo Unii nad Górnikiem Bytom.

KOLEJARZ (P) — KOLEJARZ (W) 3:1 (1:0)

Mecz obu drużyn kolejowych stał na niezłym poziomie. Gra przez cały niemal mecz była otwarta, z tym, że w pierwszej połowie gospodarze mieli większą przewagę w polu. Oba zespoły grały ambitnie, przy czym kondycyjnie lepsi byli goście, którzy wytrzymali tempo do końca zawodów.

Gra Kolejarza poznańskiego była mniej efektowna, ale za to bardziej skuteczna. Środkowa trójka napadu Gogolewski — Anioła — Białas jest dobrze zgrana i umie wzajemnie wykładać sobie piłki do strzału. Poza tym zarówno Anioła, jak i Białas umieją lepiej niż ich odpowiednicy w drużynie warszawskiej, stwarzać sobie pozycje do strzałów i dlatego na pad poznański, chociaż miał mniej z gry w polu, strzelił trzy bramki. Gospodarze również zdobyli w pierwszej połowie bramkę z dalekiego strzału Brzozowskiego. Jednak sędzia, który znajdował się wówczas na połowie boiska, nie widział, iż piłka znalazła się wewnątrz bramki, skąd wróciła w pole, i bramki tej nie uznał.

W pierwszej połowie goście przeprowadzają kilka ładnych akcji i jedna z nich w piątej minucie uwieńczona jest zdobyciem bramki przez Gogolewskiego. Jeszcze przez 5 minut goście grają z animuszem, zmuszając gospodarzy do gry defensywnej, lecz za chwilę oddają inicjatywę. Do przerwy gra toczy się już przeważnie na polu gości, którzy od pierają jeden atak za drugim. Gospodarze w tym okresie strzelają na wet dużo, ale piłka nie może znaleźć drogi do siatki. Do przerwy toczy się zacięta i ostra gra i wynik nie ulega zmianie.

Po przerwie Kolejarz (W) atakuje w dalszym ciągu i w 5 minucie Łącz zdobywa wyrównującą bramkę. Po tej bramce gospodarze zwalniają tempo i gra toczy się na całym boisku. Widzimy szereg akcji gospodarzy, jednak żadna z nich nie kończy się celnym strzałem. Kolejarze poznańscy z przebojów uzyskują w 30 min. drugą bramkę, strzeloną przez Aniołę i w 43 min. trzecią strzeloną przez Białasa.

W zwycięskiej drużynie dobrze grała środkowa trójka napadu, pomocnicy Tarka i Słoma oraz obrońcy. Bramkarz Wróblewski jest niepewny i obok Hudziaka stanowi najsłabszą pozycję w zespole.

W drużynie gospodarzy napad przeprowadzał szybkie i niebezpieczne akcje, jednakże nie wychodziły mu strzały. Pomoc była dobra, w obronie Jaźnicki grał lepiej od Wołosza. Borucz nie zawiódł.

Sędzia Hausner z Krakowa wkraczał z pewnym opóźnieniem. Widzów ok. 8.000. (Ltn).

ZWIĄZKOWIEC (P) — WŁÓKNIARZ 4:1 (2:1)

Związkowiec zwyciężył zasłużenie, grając przez cały czas ofiarnie i ambitnie. Włókniarz jedynie do przerwy był przeciwnikiem równorzędnym. Po przerwie, po utracie trzeciej bramki, wyraźnie załamał się, oddając inicjatywę gospodarzom.

Na wyróżnienie z drużyny zwycięskiej zasługują: Pyda — w obronie, Groński i Cybiński — w pomocy oraz Smólski i Opitz — w ataku. Drużyna łódzka miała swoje najsilniejsze punkty we Włodarczyku, Millerze i Patkolo.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Cybiński, Opitz, Smólski i Jóźwiak. Zdobywcą bramki dla Włókniarza był Patkolo.

GWARDIA — ZWIĄZKOWIEC (KR) 2:1 (2:0)

KRAKÓW. Spotkanie dwu miejscowych drużyn Związkowca i Gwardii zakończyło się zwycięstwem Gwardii 2:1 (2:0). Gra była ostra, lecz nie brutalna i stała na dobrym poziomie, pomimo trudnego terenu, jakim było grzęskie boisko. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gracz — 2; dla Związkowca — Parpan.

W zwycięskiej drużynie oprócz najlepszego na boisku Gracza, wyróżnili się: Jurowicz, Flanek i Szczurek; u pokonanych: Stefaniszyn — w bramce, Bieniek — w pomocy oraz Nowak, Parpan i Bożek — w napadzie.

Widzów ok. 25 tys.

UNIA — GÓRNIK (B) 3:2 (2:

BYTOM. Unia-Ruch odniosła cłestwo nad Górnikiem Bytom (2:1), uzyskując bramki ze strza Breitera, Cieślika i Suszczy Strzelcami bramek dla Górnika i li: Pająk i Krasówka. Mimo n sprzyjających warunków atmosf rycznych i rozmokłego boiska, g stała na zadowalającym poziomie.

Widzów 12 tys.

TABELA

1) Gwardia	19	29	46:11
2) Unia	16	24	37:18
3) Kolejarz (P)	19	22	43:35
4) Związkowiec (Kr.)	17	20	31:19
5) Górnik (R)	18	19	28:24
6) CWKS	17	17	35:30
7) Ogniwo (Kr.)	17	17	23:22
8) Kolejarz (W)	18	16	29:41
9) Górnik (B)	19	15	29:58
10) Budowlani	17	14	23:23
11) Włókniarz (Ł)	18	13	28:41
) Związkowiec (P)	19	8	16:42

Wyniki II Klasy Państwowej

Grupa Wschodnia: Ogniwo Częstochowa — Kolejarz Przemyśl 4:0, Związkowiec Chełmek — Ogniwo Tarnów 0:0, Związkowiec Przemyśl — Stal Katowice 1:3, Stal Lipiny — Włókniarz Częstochowa 4:1, Lublinianka — Ogniwo Bytom 1:3.

Tabela

1) Ogniwo Tarnów	16	24	33:12
2) Stal Kat.	16	24	48:22
3) Ogniwo B.	15	23	36:15
4) Stal Lip.	16	18	42:22
5) Związkowiec Chełm.	15	15	29:32
6) Ogniwo Częst.	16	15	24:27
7) Związkowiec Przem.	16	11	21:42
8) Włókniarz Częst.	15	10	21:41
9) Kolejarz Przem.	15	9	16:36
10) Lublinianka	15	7	19:40

Grupa zachodnia: Gwardia Szczecin — Kolejarz Ostrów 3:2, Włókniarz Widzew — Kolejarz Bydgoszcz 1:1, Włókniarz Chodaków — Budowlani Gdańsk 2:0, Kolejarz Świdnica — Związkowiec Radom 2:1, Stal Sosnowiec — Kolejarz Toruń 1:0.

O WEJŚCIE DO II LIGI

W II, III i IV grupie rozgrywki o wejście do II Ligi zostały ukończone w dniu 17 bm. i tytuły mistrzów zdobyli: w grupie II — Gwardia Warszawa, w III — Górnik Knurów w IV — Stal Dąbrowa.

W grupie I rozgrywki ukończono dopiero w niedzielę. Mistrzem grupy została Gwardia Bydgoszcz, awansując do II Ligi.

Węgry —

Inauguracja roku akademickiego na Politechnice Warszawskiej

W dniu 2 października 1950 r. o godz. 16 w Gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej odbędzie się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1950-51.

Członkowie Prezydium St. R. N. odgruzowują Warszawę

W dniu dzisiejszym członkowie Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy odgruzowują trasę N — S. Do akcji stanęli również pracownicy wydziałów administracyjnych Prezydium.

Praca odbywa się przy zbiegu Pl. Mirowskiego i ul. Ciepłej. W akcji bierze udział ogółem około 1.500 osób.

Jeszcze dwa ogrody jordanowskie w Warszawie

W przyszłym roku wybudowane będą kosztem 20 milionów zł. dwa Ogrody Jordanowskie przy ul. Czerniakowskiej i Wileńskiej.

Młodzież otrzyma również dwie nowe świetlice na Polnej i Saskiej.

Ruch dwukierunkowy na ul. Towarowej

Wydział Komunikacyjny Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy zawiadamia, że z dniem 21 bm. został wprowadzony ruch dwukierunkowy na ul. Towarowej, na odcinku od Siennej do Grzybowskiej.

MHD wprowadza w sklepach tablice z wynikami wykonania planu

MHD wprowadzi w każdym ze swoich sklepów specjalne tablice, na których co dzień będzie zaznaczany procent wykonania planu miesięcznego.

Podobna tablica będzie wisiała również w dyrekcji MHD. (l)

Była sprzątaczka — przodującą nauczycielką pow. dzierżoniowskiego

(b.c.) Jedną z nauczycielek przodujących w pracy pedagogicznej na Dolnym Śląsku jest Jadwiga Koronkiewicz, pracująca w szkole podstawowej w Mościsku pow. Dzierżoniów, która dzięki sprzyjającym warunkom kształcenia się jakie zapewnia Państwo Ludowe awansowała ze sprzątaczki na nauczycielkę.

Jadwiga Koronkiewicz jest córką małorolnego chłopa z ubogiej wsi w woj. białostockim. Przed wojną ukończyła tylko szkołę powszechną. Warunki materialne rodziców zamknęły jej drogę do dalszego kształcenia się.

Po wyzwoleniu w 1945 r. rozpoczęła pracę w Warszawie jako sprzątaczka w Ministerstwie Oświaty (uzupełniając jednocześnie swe wykształcenie). Następnie zapisała się na 9-miesięczny kurs pedagogiczny, zorganizowany w Janowicach Wielkich, po ukończeniu którego uzyskała prawo nauczania. Pracę nauczycielki Jadwiga Koronkiewicz rozpoczęła w Mościsku na Dolnym Śląsku, gdzie wykłada biologię, chemię, zagadnienia o Polsce współczesnej oraz prowadzi lekcje śpiewu.

Obecnie ambicją Jadwigi Koronkiewicz jest w rozpoczętym roku szkolnym podniesienie szkoły podstawowej w Mościsku na jak najwyższy poziom i uzyskanie dla niej przodującego miejsca w pow. dzierżoniowskim.

Zasłużona nauczycielka obok pracy zawodowej rozwija szeroką działalność społeczną. Jest II sekretarzem Komitetu Gminnego PZPR, opiekunką koła ZMP i sekretarką koła Gospodyń Wiejskich.

Grób prehistoryczny odkryto w Bydgoszczy

(b.c.) Robotnicy zatrudnieni przy robotach ziemnych w podziemiach kościoła Klarysek w Bydgoszczy natrafili na głębokości 2 metrów pod posadzkami na dobrze zachowany grób przedhistoryczny, zbudowany z płaskich płyt kamiennych. Wewnątrz grobu znaleziono 5 glinianych urn z prochami.

Wstępne badania wykazały, iż urny pochodzą z okresu kultury grobów skrzynkowych, sięgającego 800 — 500 lat przed nową erą. Urny zabezpieczono w Muzeum.

Nowe mieszkania w starych domach

Warunki mieszkaniowe tysięcy rodzin uległy polepszeniu w wyniku remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej

W wyniku realizacji planu remontów z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej wielu tysiącom rodzin robotniczych wyremontowano mieszkania. W roku bieżącym planem remontów objęto 496 domów. W 281 domach remonty zostały już całkowicie zakończone. Na rok przyszły przeznaczono na remonty kapitalne ponad miliard złotych.

Pozostałe po działaniach wojennych domy smutny przedstawiały widok. Często spotykało się wśród nich zawieszone w powietrzu piętra grożące zawaleniem. W wielu brak było schodów nieraz od parteru aż do piątego piętra; mieszkańcy chodzili po prowizorycznych drewnianych tragach. Światło i woda, tak niezbędne w codziennym życiu, były marzeniem mieszkańców dzielnic odległych od śródmieścia.

Dziś wiele z tych domów całkowicie zmieniło wygląd. Z sum Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej przeprowadzone zostały w domach zamieszkałych przez robotników liczne remonty.

„Nareszcie mieszka się po ludzku"

Dom przy ul. Kawęczyńskiej 28 zamieszkany jest przez robotników. Mieszkania są wygodne, suche i widne. Podwórko czyściutkie, jest nawet ogródek. I nikt nie domyśliłby się pewnie, że kiedyś tzn. od postawienia domu dawno przed wojną do zeszłego roku, przez podwórko płynął cuchnący rynsztok a pod oknami parteru znajdował się śmietnik.

— Nareszcie nie ma tych wiecznych smrodów, odkąd zaprowadzili kanalizację — mówi właścicielka mieszkania na parterze ob. Józefa Maciołek.

— I wilgoci też już nie mamy, jak nam dach zreperowali. Nareszcie jakoś po ludzku się mieszka — stwierdza Piotr Pazyra.

Zadowoleni i szczęśliwi są robotnicy w domu przy ul. Siedleckiej 25. Ob. Stanisławska opowiada:

— W kuchni miałam połowę podłogi a dalej była przepaść trzypiętrowa. Teraz to nam tu dobrze: mieszkania nowiutkie, podwórko wybetonowane.

Tak samo zadowolona jest Anna Kropiwiec. Mieszka na 4 piętrze.

— Przed remontem — mówi — nasze mieszkanie wisiało w powietrzu, tylko podłoga podparta była dwoma stemplami. Bo ta cała część oficyny była zawalona, a myśmy tak wisieli. I zimno tu było. W zimie spaliśmy w kożuchach.

Nikt nie poznałby mieszkania obywateli Łukasiewiczów. Władysław Łukasiewicz jest murarzem. Ma 71 lat i pracuje w SPB. Nie opuścił po Wyzwoleniu w pracy ani jednego dnia. W domu przy ul. Wileńskiej 43 mieszka od roku 1919.

— I dopiero jak jest ta nowa Polska, tośmy dostali równe mieszkanie — mówi jego żona — bo zawsze tu był pochyły sufit na tej naszej facjacie i takeśmy się obijali z dwoma synami. A teraz to nam sąsiedzi zazdroszczą ładnego mieszkania.

W tym samym domu ob. Wawro cieszy się, że znikły dziury w ścianach i deszcz w mieszkaniu nie pada od czasu jak pokryto dach.

Cieszą się ludzie z wyremontowanych mieszkań. Cieszą się mieszkańcy Ogrodowej 26a, że nie muszą na swe trzecie, czwarte i piąte piętra wchodzić po szczeblach, że mają wygodne, bezpieczne schody.

Dom nie grozi już zawaleniem

A na Chłodnej 20 oprócz całkowitego remontu klatek schodowych założono 12 nowych stropów. Stare groziły zawaleniem, tak, że prawie nikt nie odważył się spać w izbie z niebezpiecznym stropem.

A teraz nie boi się już ani ob. Rusek, ani Kozerski, i nikt z dziesięciu pozostałych lokatorów wyremontowanych mieszkań, że pewnej nocy czy pewnego dnia spadnie im belka na głowę.

Takich przykładów domów wyremontowanych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej można by wyliczyć jeszcze dużo, dużo więcej. I z Pragi, i z Woli, i ze Śródmieścia. (SzK)

Postępuje budowa arterii komunikacyjnych stolicy

Na trasie N - S, ul. Nowoświętokrzyskiej i Al. Stalingradzkiej trwają roboty

Budowa nowych arterii komunikacyjnych stolicy, które raz na zawsze usuną z miasta zmorę wąskich, brukowanych „kocimi łbami" uliczek, posuwa się szybko naprzód. Na czoło inwestycji w tym zakresie wybijają się budowy trasy N-S, ul. Nowoświętokrzyskiej, oraz Al. Stalingradzkiej.

Na terenie trasy N-S, która w przyszłości połączy Mokotów z Żoliborzem, trwają w tej chwili roboty przygotowawcze. Na odcinku pomiędzy ulicami Grzybowską, a Al. gen. K. Świerczewskiego pracują co dzień ochotnicze brygady z warszawskich zakładów pracy usuwając gruz. Od ul. Grzybowskiej do Al. Jerozolimskich przeprowadzono już większość robót rozbiórkowych. W chwili obecnej pozostają tu jeszcze do wyburzenia cztery domy. Termin przystąpienia do robót jest uzależniony od przekazania mieszkańcom tych domów lokali zastępczych. Na razie pomiędzy stojącymi na linii przyszłej trasy N-S nieruchomościami pracują walce, ubijając podkład gruzowy pod nawierzchnię ulicy.

Roboty przy budowie wiaduktu nad torami linii średnicowej idą również pełnym tempem. Ostatnio rozpoczęto tu betonowanie przyczółka północnego. Jednocześnie brygady cieślelskie i zbrojarskie przygotowują do betonowania filary wiaduktu.

Na odcinku trasy N—S pomiędzy al. Jerozolimskimi i ul. Koszykową trwają w tej chwili drobne roboty wykończeniowe. Całkowite ukończenie tego odcinka jest również uzależnione od przekwaterowania mieszkańców domu, stojącego przy ul. Chałubińskiego pomiędzy ul. Nowogrodzką a Al. Jerozolimskimi.

Ul. Nowoświętokrzyska połączy Powiśle z Wolą

Trasa N—S mniej więcej w rejonie skrzyżowania ul. Krajowej Rady Narodowej z Ciepłą przetnie następną nową arterię komunikacyjną Warszawy — ulicę Nowoświętokrzyską. Budowa ul. Nowoświętokrzyskiej, rozpoczęta w roku bieżącym postępuje zgodnie z nakreślonym planem. Na pierwszym odcinku, który ma być oddany do użytku w roku bieżącym, pomiędzy Marszałkowską a ul. Krajowej Rady Narodowej wykonano już wszystkie wyburzenia. W chwili obecnej w pobliżu ul. Marszałkowskiej pracują betoniarze, kładąc podłoże pod asfaltową nawierzchnię, natomiast przy ul. Krajowej Rady Narodowej junacy SP pod kierunkiem techników z SPB wykonują ostatnie prace niwelacyjne i ustawiają krawężniki jezdni.

Ul. Nowoświętokrzyska stanie się już w pierwszej połowie Planu 6-letniego ważną arterią łączącą Powiśle z daleką Wolą.

Al. Stalingradzką buduje załoga z „Wuzetu"

Na Pradze największe roboty prowadzone są przy Al. Stalingradzkiej. Po wykonaniu pierwszego odcinka nowej ulicy, pomiędzy Ratuszową a przejazdem kolejowym załoga „Beton Stal", rekrutująca się w znacznym procencie spośród budowniczych Trasy W—Z, przeniosła się dalej na północny zachód, w pobliże budującej się Fabryki Samochodów Osobowych. Aleja Stalingradzka, której łączna długość w obrębie miasta wyniesie ponad 4 km, stanie się wiotem szosy z Gdańska. (k)

WSS nie rozumie jeszcze w pełni zadań na odcinku kadr

Z pracownikami handlu uspołecznionego spotykamy się niemal codziennie. Praca ich jest ciężka i odpowiedzialna. Wymagania stawiane tym pracownikom są wielkie. Ich osobista kultura w obsłudze klienta, ich czujność wobec spekulantów, wreszcie ich uczciwość jest jednym z odcinków walki o handel socjalistyczny.

Dlatego też dobór kadr do handlu uspołecznionego powinien być bardzo staranny i ostrożny, aby nie dostawały się doń elementy niepożądane. Dlatego też konieczne jest stałe szkolenie zatrudnionych pracowników nie tylko pod względem fachowym, ale również ideologicznym.

WSS szkoli pracowników

WSS prowadzi stałe szkolenie fachowe i ideologiczne swych pracowników. Prowadzi również praktyki sklepowe dla kandydatek na sprzedawczynie.

Na tym odcinku WSS ma do zanotowania poważne osiągnięcia. W bieżącym roku przeszkolono około 1.000 pracowników. W ośrodku szkoleniowym WSS w Michalinie organizowane są coraz to nowe kursy.

Kurs dla kierowników sklepów ukończyło dotychczas prawie 100 osób. Prowadzone są stałe kursy dla sprzedawców w sklepach branżowych — warzywniczo-owocarskich, nabiałowych itp.

Równie dobrze przebiega szkolenie pracowników umysłowych, a więc księgowych i kontrolerów.

W ostatnim czasie awansowano po przeszkoleniu 80 mężczyzn i 380 kobiet. Wiele inicjatywy w zakresie kierowania polityką kadrową wykazuje organizacja partyjna, która otacza wysuniętych troskliwą opieką.

Gorzej jest z doborem kadr

Sprawa doboru kadr na terenie WSS wygląda znacznie gorzej. WSS przyjmuje dla uzupełnienia sił kwalifikowanych uczennice ze szkoły spółdzielczej na praktyki zawodowe. Młodzież ta odbywa przez 2 lata praktyki sklepowe, a w trzecim roku — w biurach.

O braku opieki nad tą młodzieżą, o braku zainteresowania świadczy najlepiej fakt, że przez długi czas nie był obsadzony referat pracy, a dyrekcja pozwala na częste zmiany na tym stanowisku. Brak jest również zainteresowania praktykantami ze strony organizacji partyjnej, koła związkowego i ZMP.

Wyniki braku zainteresowania tą młodzieżą nie dały na siebie długo czekać. Wystarczy nadmienić, że część praktykantów po ukończeniu praktyk idzie szukać zajęcia gdzie indziej, chociaż ma zapewnioną pracę w agendach lub sklepach WSS.

Przykładem żywiołowości, która cechuje politykę WSS w doborze kadr może być sprawa ostatnich praktyk i kursu ekspedientek sklepowych. Na praktyki zwerbowano kilkadziesiąt kobiet chętnych do pracy w handlu uspołecznionym. Nikt z kandydatkami nie rozmawiał, nie sprawdzał ich kwalifikacji, nie skierowano ich nawet do lekarza na badanie. Przydzielono je po prostu do poszczególnych sklepów na miesięczną praktykę, płacąc po 400 zł dziennie.

Po miesiącu kierownicy sklepów wydali o swych praktykantkach opinie, na podstawie których albo skierowano je na kurs ekspedientek, albo zwalniano, albo też zaproponowano inną pracę.

Na podstawie opinii kierowników sklepów dokonano selekcji, w wyniku której odsiew przy przyjmowaniu na kurs dochodził do 50 proc. Nikomu nie przyszło na myśl sprawdzić opinie kierowników lub porozmawiać z kandydatkami. II sekretarz organizacji partyjnej przeglądał co prawda opinie z szefem kadr, ale przecież to nie wyczerpuje zagadnienia. Koło związkowe w ogóle się tą sprawą nie interesowało. Tymczasem okazało się, że wśród „odwalonych" można było znaleźć kilka osób do dalszego szkolenia. Tow. Ostrowski sekretarz organizacji partyjnej po powrocie z urlopu z tych właśnie „odwalonych" wybrał pięć osób i skierował na kurs.

Na błędach trzeba się uczyć

Wypadek ten, zmarnowanie czasu i pieniędzy był ostrzeżeniem dla biura kadr i organizacji partyjnej. Już obecnie przy doborze kadr, WSS porozumiewa się z Ligą Kobiet lub ZMP. O kandydatach zasięga się również opinii w Prezydiach Rad Narodowych lub Komitetach Blokowych. W wyniku tych zabiegów na następnych kursach odsiew był minimalny. Wystarczy tu wymienić choćby kurs dla kioskarzy.

Niewątpliwie biuro kadr WSS i organizacja partyjna wyciągną dalsze wnioski z wypadku złego zorganizowania praktyk sklepowych na sprzedawców i w przyszłości przed przyjęciem do sklepu praktykanta na kurs dokładniej zasięgać będą opinii o tym, kim jest kandydat i czy rzeczywiście nadaje się na pracownika handlu socjalistycznego. (g)

Pracownicy Biura Architektonicznego żądają podwyższenia norm

W ostatnich dniach w pracowniach architektonicznych oddziału głównego Centralnego Biura Projektów Architektonicznych i Budowlanych odbyły się narady poświęcone rewizji norm akordowych.

Zebrani żądali rewizji norm pod kątem widzenia zagwarantowania poziomu i terminowości opracowań, oraz domagali się aby oparte na nich wynagrodzenie odpowiadało rzeczywistemu nakładowi pracy.

Normy dotychczasowe niezależnie od tego, że są za niskie, nie dają możliwości wyróżnienia prac za ich jakość i terminowość wykonania.

Rezolucje o tym brzmieniu uchwalili, jak dotąd, pracownicy pracowni architektonicznych: P—101, P—106, P—107, P—112, P—120, P—121, P—241, P—115 i P—119.

10 km ulic na peryferiach otrzyma nową nawierzchnię

Oprócz robót rozpoczętych we wrześniu przy budowie nowych nawierzchni i chodników na wielu ulicach stolicy, w październiku przewiduje się rozpoczęcie dalszych, które obejmą około 10 km bież. nawierzchni ulic i chodników. Planem tym objęte są przede wszystkim ulice na peryferiach miasta, a więc na Woli, Pradze, Ochocie i Mokotowie, pozbawione dotychczas jakiejkolwiek nawierzchni.

Otrzymają nawierzchnię i chodniki ulice: Skrzetuskiego, Wołodyjowskiego, Wernyhory, Saska, Nobla, Katowicka; na Żoliborzu ulice: Sierpecka, Styki, Krechowiecka; w dzielnicy zachodniej: Gostyńska, zaś ulice Jotejki i Kaliska otrzymają chodniki. Na Pradze przewidziane jest wybrukowanie w roku bież. ulic Wejherowskiej, Strzeleckiej i Kowieńskiej. (g).

Szybko postępuje budowa linii trolleybusowej przez ul. Kruczą

Brygady sieci MZK szybko wykańczają budowę linii trolleybusowej przez ul. Kruczą. Na odcinku od Pięknej do Nowogrodzkiej sieć jest już całkowicie gotowa. Pozostaje jeszcze do wykonania trudny odcinek do ul. Brackiej, na którym trzeba zainstalować skrzyżowanie sieci trolleybusowej z tramwajową, biegnącą Al. Jerozolimskimi.

Całkowite ukończenie robót i puszczenie ruchu trolleybusów przez ul. Kruczą nastąpi w dniu 1 października br. (k)

Powązki muszą otrzymać sklep

Powązki, to jedna z najbardziej zaniedbanych dzielnic Warszawy. Do tej pory nie ma tam nawet ani jednego sklepu uspołecznionego.

Toteż komitety blokowe nr. 283, 285, 286 i 288 jeszcze w lutym br. zwróciły się do WSS z prośbą o uruchomienie sklepu. Równocześnie komitety dostarczyły WSS-owi odpowiednie lokale przy ul. Powązkowskiej 6 i 14. Dostarczyły także — ponieważ WSS skarżył się na brak ludzi — odpowiedniego człowieka na kierownika sklepu.

Z WSS przyjeżdżały rozmaite komisje, lokal ostatecznie zakwalifikowano i na tym się skończyło.

Upłynęło od tego czasu ładne parę miesięcy i zmieniło się tyle to, że dostarczony przez komitety blokowe pracownik został przez WSS skierowany do innej pracy, a sklep nadal nie jest otwarty.

Wszystkie monity mieszkańców Powązek nadal pozostają bez odpowiedzi.

Zarząd WSS powinien jak najszybciej zająć się tą sprawą. Powązki muszą otrzymać sklep. (lem)

Warszawscy korespondenci piszą

Zaprosiliśmy do Warszawy wycieczkę chłopów ze wsi Sławki-Konarzewo

W niedzielę, dnia 24 bm. załoga naszej Fabryki Narzędzi Lekarskich wspólnie z pracownikami Prezydium Stołecznej Rady Narodowej zaprosiła do Warszawy wycieczkę chłopów ze wsi Sławki-Konarzewo (pow. Ciechanów). Z wsią tą już od dłuższego czasu nasza ekipa, oraz ekipa Prezydium St. RN utrzymują łączność.

100 osobowej wycieczce, którą zaprosiliśmy do Warszawy pokażemy Trasę W—Z, Stare Miasto, Nową Marszałkowską, osiedla mieszkaniowe na Młynowie i Muranowie. Pokażemy im budującą się obecnie Marszałkowską Dzielnicę Mieszkaniową, odbudowany całkowicie Nowy Świat i inne punkty stolicy.

Nie wątpimy, że dzisiejsza impreza powiedzie się jak najlepiej i przyczyni się jeszcze bardziej do zacieśnienia serdecznych więzów pomiędzy ludźmi pracy miasta i wsi.

ROMAN MICHALSKI
Fabryka Narzędzi Lekarskich

Mniej przystanków MZK ale we właściwym miejscu

Czas przebiegu środków lokomocji MZK można skrócić przez odpowiednie, racjonalne rozmieszczenie przystanków zarówno tramwajowych jak i autobusowych.

Dotychczasowe rozstawienie przystanków MZK pozostawia dużo do życzenia. Przykładów jest wiele. Przystanek tramwajowy na żądanie przy rogu ul. Grochowskiej i Międzynarodowej jest tak ustawiony, że daleko stąd do ZWUT i do PZO. Natomiast linia autobusowa „115" w ogóle nie ma w tym miejscu przystanku.

Byłoby pożądane aby MZK weszły w kontakt z robotnikami fabryk i ustawiły przystanki tam, gdzie są one rzeczywiście potrzebne dla świata pracy, a mianowicie przy większych zakładach pracy.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, z jakimi borykają się MZK w zakresie środków lokomocji. Ale można przecież częściowo powiększyć przelotność linii kasując liczne niepotrzebne przystanki. Np. dlaczego na odcinku Marszałkowskiej od Królewskiej do Al. Jerozolimskich ustawione są aż dwa przystanki? Przecież nie ma tam większych zakładów pracy, a ostatecznie 500 mtr. można się przejść.

Nie wątpimy, że MZK zrewidują dotychczasowe ustawienie przystanków, zlikwidują niepotrzebne a ustawiają je w miejscach, w których służyć one będą światu pracy.

BORYS MIŃSKI
Polskie Zakłady Optyczne

Załoga głównych warsztatów elektrotrakcyjnych DOKP domaga się rewizji norm pracy

W dniu 21 bm. odbyła się w głównych warsztatach elektrotrakcyjnych DOKP Warszawa masówka zwołana z inicjatywy grupy wybitnych przodowników pracy warsztatów.

Na masówce tej wielokrotny przodownik pracy warsztatów tow. Witold Zwierzyński przemawiając w imieniu swej brygady wypowiedział się za koniecznością zrewidowania starych, niesłusznych norm pracy, które hamują rozwój współzawodnictwa i opóźniają wykonanie wielkich i odpowiedzialnych zadań, jakie przed załogą głównych warsztatów elektrotrakcyjnych postawił Plan 6-letni. Tow. Zwierzyński wykazał na konkretnych przykładach niesłuszność dotychczasowych norm pracy i wezwał innych przodowników pracy, racjonalizatorów, oraz całą załogę warsztatów do zgłaszania się o podwyższenie norm.

Zabierający następnie głos tow. Edmund Poniewierski, Józef Marczak, Zygmunt Dekowski, oraz Leonard Król zgłosili w imieniu swych brygad akces do podwyższenia norm. Towarzysze ci, reprezentujący różne działy pracy przytoczyli wiele przykładów zaniżonych norm i zgłosili wyraźne wnioski o podwyższenie norm przy poszczególnych czynnościach.

Masówkę zakończono przyjęciem rezolucji, w której załoga głównych warsztatów elektrotrakcyjnych wzywa wszystkie jednostki służbowe DOKP Warszawa do zrewidowania dotychczasowych norm pracy i ustalenia nowych, technicznie uzasadnionych norm.

Owacyjnie witała Bydgoszcz żołnierzy wracających z obozów

(b.c.) Niezwykle serdeczne powitanie zgotowało społeczeństwo Bydgoszczy jednostkom wojskowym miejscowego garnizonu, powracającym z obozów letnich.

Przybywający żołnierze przemaszerowali między gęstymi szpalerami delegacji zakładów pracy, ZMP, ZHP i młodzieży szkolnej, witani entuzjastycznymi okrzykami na cześć wojska polskiego, Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego. Żołnierzom wręczono wiązanki kwiatów.

Na placu sportowym przy koszarach do zgromadzonych żołnierzy i mieszkańców Bydgoszczy przemówił przewodniczący MRN Maludziński, przekazując serdeczne pozdrowienia od społeczeństwa bydgoskiego.

„Liczna obecność mieszkańców Bydgoszczy — stwierdził mówca — witających jednostki wojskowe jest dowodem gorących uczuć i przywiązania społeczeństwa do stojącego na straży pokoju i praw demokratycznych odrodzonego Wojska Polskiego".

Na zakończenie uroczystości żołnierze, wyróżniający się w szkoleniu bojowym i politycznym, otrzymali od społeczeństwa cenne upominki.

W godzinach wieczornych odbyła się zabawa ludowa, połączona z występami artystycznymi zespołów świetlicowych, w której żołnierze wzięli liczny udział.

Rozbudowa koksowni dolnośląskich w Planie 6-letnim

(bc) W związku z przewidzianym w Planie 6-letnim znacznym wzrostem wydobycia węgla w Zagłębiu Dolnośląskim zaplanowano również zwiększenie o 15 proc. produkcji koksowni dolnośląskich.

Plan rozbudowy koksowni dolnośląskich przewiduje przede wszystkim całkowitą modernizację koksowni „Victoria", produkującej najszlachetniejszy koks odlewniczy. Całkowicie zmodernizowana zostanie również koksownia „Biały Kamień". Koksownia ta otrzyma nowoczesne urządzenia m. in. całkowicie zlikwidowany zostanie transport ręczny i ręczne ładowanie koksu oraz gaszenie koksu przez polewanie z węży. Wyprodukowany koks transportowany będzie nowoczesnymi urządzeniami mechanicznymi i gaszony przy pomocy specjalnego wozu gaśniczego.

W okresie gospodarki faszystowskiej w Niemczech koksownie dolnośląskie zostały zupełnie zaniedbane na rzecz koksowni Zagłębia Ruhry, stanowiącego bazę militaryzmu hitlerowskiego.

W okresie Planu 6-letniego, zaniedbania te zostaną całkowicie usunięte. Przewidziano budowę wielu pieców koksowniczych, które znacznie zwiększą wydajność oraz szereg stacji mieszalno-mielniczych. Wzorem dla Zagłębia Dolnośląskiego w budowie stacji mieszalno-mielniczych jest Zagłębie Donieckie. Doświadczenia radzieckich koksowni pozwolą na znaczną poprawę jakości koksu, produkowanego na Dolnym Śląsku. Stacje mieszalno-mielnicze służą do dokładnego wymieszania różnych gatunków węgla wsadowego i pozwalają na uzyskanie najszlachetniejszego koksu z węgla gorszego gatunku.

Przewidzianą w Planie 6-letnim rozbudowę koksowni realizuje się już w pełnym tempie. Na terenie koksowni „Bolesław Chrobry" dobiega końca budowa stacji mieszalno-mielniczej, która już w przyszłym roku rozpocznie przeróbkę różnych gatunków węgla wsadowego dla koksowni.

W koksowni „Biały Kamień" w początkach listopada uruchomiona zostanie nowowybudowana bateria piecowa o zwiększonej wydajności. W najbliższym 6-leciu uruchomiony zostanie dalszy szereg nowych baterii piecowych w koksowniach „Bolesław Chrobry", „Victoria" i „Mieszko". W 1951 r. ukończona zostanie — prowadzona w szybkim tempie — budowa gazociągu odprowadzającego gaz z ostatniej z miejscowych koksowni do centralnej stacji gazowej.

Rozbudowa koksowni dolnośląskich mieć będzie zasadnicze znaczenie dla całego przemysłu polskiego, a szczególnie hutniczego i odlewniczego, którego szybki rozwój wymagać będzie coraz więcej i coraz lepszego koksu. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że plany rozbudowy koksowni jako naczelne zadanie uwzględniają mechanizację, eliminującą w olbrzymiej mierze ciężką pracę rąk ludzkich.

Poważne inwestycje w spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego

(b. c.) Duże dochody uzyskiwane przez spółdzielnie produkcyjne w woj. poznańskim pozwalają im na wykonanie licznych inwestycji.

Spółdzielnia Produkcyjna Chwalibogowo pow. Września rozpoczęła prace wstępne przy budowie wieży ciśnień oraz sieci wodociągowej dla całej wsi.

Spółdzielnie produkcyjne w Wojnowie pow. Oborniki, w Gębicach pow. Gostyń i w Chwalibogowie pow. Września rozpoczęły budowę wielu domków dla członków spółdzielni.

Dotychczas w spółdzielniach tych wybudowano już i oddano do użytku 16 domków jednorodzinnych. Dalszych 36 domków jest w budowie. Spółdzielnia Produkcyjna Gębice, która wybudowała już 6 domków jednorodzinnych, dzięki zastosowaniu szeregu usprawnień gospodarczych odbniżyła koszty budowy jednego domu do 600 tys. zł.

Pracownicy PKO usprawniają pracę

(b.c.) Ruch racjonalizatorski i nowatorski w Powszechnej Kasie Oszczędności obejmuje coraz liczniejsze rzesze pracowników.

W okresie ostatnich 3 kwartałów br. do komisji projektów i usprawnień administracji przy centrali PKO zgłoszono 88 projektów racjonalizatorskich.

Większa część projektów została już wprowadzona w życie, dając znaczne oszczędności w zużyciu maszyn, materiałów biurowych i czasu, jak również w usprawnieniu czynności manipulacyjnych.

Ostatnio 7 pracowników PKO otrzymało nagrody pieniężne w łącznej wysokości 82 tys. zł za projekty usprawniające pracę w PKO.

RADIO

WTOREK, 26 WRZEŚNIA

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.00 15.25; Na jutro 23.10; Sygnał czasu; 5.03 11.57; Wiadomości 5.05 6.30 8.00 12.04 16.00 20.00; Gimnastyka 6.50.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.10 Melodie ludowe; 6.45 Polska pieśń masowa; 7.00 Muzyka; 8.05 Aud. szkolna „U nas i na świecie"; 8.25 Tańce różnych narodów; 8.55 Muzyka; 9.25 Ulubione melodie; 9.50 „Przy budowie" — pow. Konwickiego; 10.10 Aud. dla przedszkoli; 10.30 Muzyka taneczna; 10.50 Informacje; 10.55 Aud. dla kl. I—II; 11.15 Utwory kompozytorów francuskich; 11.50 Głos mają kobiety; 12.15 Koncert solistów; 12.30 Aud. dla wsi; 12.45 Melodie ludowe; 13.15 Przerwa; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 16.20 Reportaż; 16.35 Kompozytorzy Tygodnia — Bela Bartek i Zoltan Kodaly; 17.00 Muzyka; 17.15 Pieśni radzieckie; 17.20 Muzyka i aktualności; 18.00 Rezerwa; 18.10 Koncert pod dyr. Rachonia; 18.45 Aud. dla wsi; 19.00 Koncert; 20.30 Wiązanka melodii; 20.35 „Ludzie rusztowań" — montaż słuchowiskowy; 21.30 Muzyka; 21.25 Polska pieśń masowa; 21.40 „Opowieść o Janie Sebastianie Bachu"; 22.00 Turski — Suita na tematy kurpiowskie; 22.20 Muzyka; 22.30 Na Dobranoc; 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.45; Na jutro 13.25; Sygnał czasu 5.03; Wiadomości 5.05 6.00 7.00 8.00 17.00 20.00 23.00; Gimnastyka 6.05.

5.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15 Melodie radzieckie; 6.50 7.15 Muzyka; 8.05 Repertuar kin i teatrów warszawskich; 8.10 Przerwa; 13.30 Aud. dla kl. I—II; 13.50 Aud. szkolna „U nas i na świecie"; 14.10 Pieśni Frienanna; 14.30 Felieton literacki; 15.00 Koncert pod dyr. Wiernika; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 15.58 Muzyka; 16.15 Przegląd prasy literackiej; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Muzyka; 16.45 Melodie operowe; 17.15 Koncert pod dyr. Rosiera; 17.45 Aud. SP; 18.00 Sonata G-dur Beethovena; 18.20 Głos mają kobiety; 18.35 Utwory skrzypcowe; 19.00 Muzyka operetkowa; 19.20 Muzyka ludowa; 19.55 Pieśni radzieckie; 20.30 Koncert symfoniczny; 21.30 Muzyka i aktualności; 23.00 „Kto jest najpotężniejszy na świecie" — opowieść hinduska; 22.25 Muzyka taneczna; 23.15 Słynni wirtuozi; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28 Sekretarz redakcji 8-82-29 Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział krajowy 8-65-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk: Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
B-127371

Świadczenia na SFOS budują nową Warszawę, umacniają pokój!

Czytelnicy i korespondenci piszą

Jesteśmy dumni z naszej szkoły

W Leżajsku pow. Łańcut, w dawnym pałacu Potockich znajduje się obecnie gimnazjum ogólnokształcące, gdzie uczy się młodzież robotniczo - chłopska.

Niemcy cofając się z Leżajska zostawili budynek dzisiejszej szkoły w opłakanym stanie. Jednak już w krótkim czasie dzięki sumiennej pracy kierownictwa szkoły oraz pomocy Komitetu Nauczycielskiego, rodzicielskiego i samej młodzieży, dawny pałac zamienił się w tętniący gwarem ośrodek szkolny. W toku dalszych prac dziedziniec został obsadzony topolami oraz częściowo drzewołotem. Następnym dowodem troski o uczącą się tu młodzież chłopską i robotniczą było ofiarowanie pięknego fortepianu przez Ministerstwo Oświaty. Z roku na rok dopełniała się duża biblioteka szkolna, która obecnie liczy ok. 4.000 tomów.

W ubiegłym roku zelektryfikowany został budynek szkolny, zakupiono radio, oraz wyposażono gabinet fizyczny w potrzebne pomoce naukowe. Dużą pomoc przy zelektryfikowaniu budynku okazała sama młodzież która ze składek na ten cel zebrała około 60.000 zł. pokrywając tym samym połowę należności.

Dzisiaj szkoła ta, posiadająca odpowiednie urządzenia i pomoce naukowe, staje się dumą całej miejscowej ludności.

H. DUBIEL
Sarzyna gm. Ruda Łańcucka

Czyżby kury były szkodnikami gospodarczymi?

Przeczytałem kiedyś w „Trybunie Ludu" artykuł omawiający stosunki panujące w Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej we Wrocławiu. Artykuł ten omawiał jednak tylko zagadnienie „masła wyborowego", a w CSMJ we Wrocławiu są także w sprzedaży jaja.

Z tym towarem w CSMJ we Wrocławiu jest bardzo źle. Nie żeby ich nie było w sprzedaży Są, ale niestety... nieświeże. Wygląda to co najmniej, jakby kury w Polsce Ludowej były szkodnikami gospodarczymi.

Jajko kosztuje przeciętnie 20 zł Na 5 kupionych w CSMJ Wrocław jest średnio 2—3 popsutych. Daje to około 60 zł straty, bo oczywiście Spółdzielnia pieniędzy nie zwraca. A przecież CSMJ ma chyba aparat do prześwietlania jaj i może łatwo kwalifikować te, które nadają się do spożycia, i takie tylko powinny być wypuszczane na rynek.

STANISŁAW LEWICKI
Wrocław

O większy wybór i lepszą jakość konfekcji

W celu kupna jesionki udałem się do sklepu WSS nr 30 na Żoliborzu. Po przymierzeniu kilku jesionek okazało się, że nie nadają się do kupna, ponieważ krój, fason, dodatki a szczególnie wykończenie jest niżej krytyki.

Podszewka jest przyszyta prawie na zewnętrznej stronie kołnierza. Lewa poła jesionki zamiast przebiegać prostopadle — biegnie ukośnie w lewo w dół. Dodatki, fason i krój — są gorsze niż przy jesionkach tańszych (60-kach) w PDT, mieszczącym się w tym samym domu.

Ponieważ sklep ten nie posiada na miejscu pracowni krawieckiej, nabycie takiej jesionki pociągałoby dodatkowe koszty przeróbki.

Udałem się dalej na poszukiwania jesionki, lecz w innych sklepach nie można było znów dostać nr 51. Były nr 50 i 52. Podobną pielgrzymkę odbywają inne osoby tracąc cenny czas.

WŁ. TURSKI
Warszawa

Biurokraci i maszynopisy

Jestem robotnikiem. Z dużym nakładem pracy napisałem sztukę sceniczną, na temat walki klasowej i organizacji wsi socjalistycznej. Sztukę tę wysłałem do Wydziału Kultury i Oświaty Centralnej Rady Związków Zawodowych do oceny.

Czekając na odpowiedź przystąpiłem do pisania drugiej sztuki. I tę sztukę wysłałem również pod poprzednim adresem, prosząc o fachowe wskazówki i rady.

Na moje oba listy z prośbą o ocenę i wskazówki otrzymałem następujące pismo:

„Do ob. Konarskiego Wacława Giżycko (woj. Olsztyn) ul. Bohaterów 8-3.

Wydział Kulturalno - Oświatowy Centralnej Rady Związków Zawodowych zwraca w załączeniu przesłaną sztukę sceniczną do przepisania na maszynie i ewent. przysłania maszynopisu.

(stempel)
Zastępca Kierownika Działu Kultury i Oświaty CRZZ
J. GRZYB

Jestem robotnikiem bez żadnego wykształcenia i kwalifikacji, a tylko przez sumienną pracę awansowałem na pracownika społecznego. Na maszynie pisać nie umiem i nie mam możliwości dać sztuki gdzieś do przepisania.

Czy dlatego ma ona zostać bez oceny?

WACŁAW KONARSKI
Giżycko, Bohaterów 8-3

Czy to jednak nie za dużo biurokracji? Czy w ten sposób Wydział Kultury i Oświaty chce popierać samorodną twórczość robotniczą?

Odpowiedzi prawnika

Markiewicz Piotr —PGR — Ozick p-ta Dobiegniew — Kodeks Postępowania Karnego nie przewiduje możliwości zamiany prawomocnie orzeczonej kary pozbawienia wolności na grzywnę (karę pieniężną) względnie przymusową pracę. W sprawie, o której piszecie należy wnieść prośbę o ułaskawienie do Prezydenta RP. Prośbę tę wnosi się do Sądu, który wydał wyrok w pierwszej instancji. Można ją również przesłać do Generalnego Prokuratora RP. Prośba o ułaskawienie nie wstrzymuje wykonania wyroku. Z ważnych względów zarówno Sąd, jak i Generalny Prokurator mogą wstrzymać wykonanie kary lub zarządzić jej przerwę do czasu rozstrzygnięcia prośby o ułaskawienie.

Z. Tchórzewska, W-wa. — Z listu Waszego wynika, że jako repatriantce zza Buga przydzielono Wam z mienia poniemieckiego willę 8-pokojową, w zamian za pozostawiony poza granicami Państwa domek czteropokojowy. Wydaje się nam, że żądanie dalszej rekompensaty, gdy już jej Wam udzielono, jest niczym nieusprawiedliwione.

O mieszkanie w Warszawie starać się można albo przez zakład pracy, albo przez wniesienie podania do wydz. Kwaterunkowego Prez. SRN. W prakiyce w podaniu takim do wydz. Kwaterunkowego trzeba wskazać mieszkanie, o którego przydział się prosi.

Grabowska Helena — W-wa — Mąż Wasz powinien złożyć w Sądzie Grodzkim, który jest obecnie władzą opiekuńczą, wniosek o zaadoptowanie (przysposobienie) dziecka. Na rozprawie, która będzie w tej sprawie wyznaczona, świadkowie (ponieważ nie ma metryki dziecka) ustalić powinni dane, dotyczące jego urodzenia. Na przysposobienie potrzebna jest Wasza zgoda.

Goliński Kazimierz — W-wa 45. — Jak wynika z Waszego listu wydany Wam został bilet ulgowy 50 proc. a opłatę pobrano z ulgą 33 proc. zgodnie z Waszą legitymacją studencką. Ponieważ kasjer sprzedający bilet ulgowy ma obowiązek sprawdzania legitymacji, uprawniającej do ulgi, a świadkowie stwierdzili w jaki sposób bilet został nabyty, wydaje się nam, że odmowa zapłaty mandatu karnego była słuszna i sprawę powinien rozstrzygnąć sąd.

Tadeusz Gryma. — Przepisy o ubezpieczeniu rodzinnym stosuje się od dnia 1 kwietnia 1950 r. w stosunku do wszystkich pracowników rolnych, podlegających ubezpieczeniom społecznym za wyjątkiem pracowników zatrudnionych w prywatnych gospodarstwach rolnych. Sprawę swoją powinien znajomy Wasz wyjaśnić w Związku Zawodowym Pracowników Rolnych, którego jest członkiem.

Vietnamczycy krzyżują plany Mocha

Francuski minister wojny Jules Moch przyleciał do Nowego Jorku wraz ze swym brytyjskim kolegą po fachu Emmanuelem Shinwellem. Mają oni wziąć udział w konferencji z nowym amerykańskim ministrem obrony George C. Marshallem. Tematyka tych rozmów obracać się będzie wokół wzmożenia agresywnych przygotowań w Europie zachodniej. Ale Jules Moch ma jeszcze jedną ważną sprawę do omówienia. Sytuacja ekspedycyjnych wojsk francuskich w Vietnamie stała się tak groźna, że według doniesień prasy francuskiej, Moch starać się będzie nie tylko o zwiększenie pomocy wojskowej dla korpusu ekspedycyjnego, ale nawet o wysłanie wojsk amerykańskich do Vietnamu.

Klęski Francuzów

W numerze amerykańskiego tygodnika reakcyjnego „Life" z 28 sierpnia ukazał się wielki reportaż fotograficzny paryskiego korespondenta tego pisma Andre Laguerre, który odsłania zarówno przyczyny niepowodzeń jak i beznadziejność sytuacji francuskich kolonizatorów w Vietnamie.

Laguerre przyznaje, że marionetkowy „cesarz" Bao-Dai, opiera się tylko na bagnetach francuskich. *„W skład wojsk ekspedycyjnych wchodzi czwarta część marynarki francuskiej, połowa personelu lotniczego i armia licząca 150.000 ludzi, złożona z najlepszych francuskich oficerów i żołnierzy"* — pisze Laguerre.

Pomimo liczebności i doskonałego wyposażenia, armia ta, notuje na swym koncie same klęski. Poza większymi miastami, 90 proc. terytorium Vietnamu znajduje się pod kontrolą wojsk demokratycznych.

Niepewna droga

Gdybyż zresztą Francuzi czuli się dobrze na terenach zajętych przez siebie! Laguerre opisuje swą podróż z żołnierzem francuskim, nazwiskiem Dupuis, po drodze, kontrolowanej przez oddziały francuskie: *„Co milę wznosiły się przy drodze fortece francuskie zbudowane z cegieł i drzewa bambusowego. Między nimi, minęliśmy kilkakrotnie patrole, z których każdy składał się z pięciu brodatych mężczyzn, skradających się u krawędzi drogi. Pomimo tych patroli, Dupuis badał dokładnie las. „Drogę tę mocno trzymamy w rękach — zauważył — ale nigdy nic nie wiadomo. Uderzają właśnie wtedy, gdy się ich najmniej, spodziewasz. Wysuwają się z dżungli, uzbrojeni w granaty lub lekkie karabiny maszynowe, słyszysz strzały i już ich nie ma".*

Afrika Korps nie pomaga

Francuzom nie mogą pomóc nawet żołnierze hitlerowscy, służący w Legii Cudzoziemskiej. Laguerre pisze, że rekrutują się oni z korpusu afrykańskiego Rommla lub z oddziałów, które brały udział w walkach na froncie wschodnim w czasie ostatniej wojny.

Czego Laguerre nie pisze, to fakt, że większość ich składa się z byłych SS-manów. Hitlerowcy są tak okrutni, że nawet żołnierze francuscy nienawidzą ich. Ale z oficerami francuskimi byli hitlerowcy żyją bardzo dobrze. Nic dziwnego. Oficerowie francuskich wojsk kolonialnych znani są ze swej brutalności i zbrodniczych instynktów.

Naprzeciwko nich stoi wojsko, gorzej wprawdzie wyposażone i uzbrojone, ale przepełnione miłością ojczyzny i zdecydowaną wolą wypędzenia z kraju imperialistycznych najeźdźców i oku pantów. Laguerre przytacza opowiadanie jednego z żołnierzy francuskich, które świadczy o bohaterstwie żołnierzy armii demokratycznej.

„Karabinu nie oddał"

„Partyzanci — brzmi opowieść — *mają ścisły rozkaz nie dać się wziąć do niewoli z bronią automatyczną. Pewnego razu zaskoczyłem Vietnamczyka, z karabinem maszynowym, któremu wyczerpała się amunicja. Strzeliłem i trafiłem go. Ale poderwał się i zaczął uciekać. I biegnąc, rozmontowywał karabin, rzucając wokół siebie części broni. Gdy upadł, znalazłem w jego ciele cztery kule. Ale karabinu nie oddał".*

Laguerre stwierdza wyraźnie, że ofiarności, poświęceniu i bohaterstwu nie ma druga strona nic do przeciwstawienia. *„Na czele rządu, niezdolnego do zorientowania się nawet w swych własnych sprawach stoi cesarz, Bao-Dai, szef państwa, potomek bogów i... stały bywalec europejskich pałaców uciech* — pisze ironicznie korespondent „Life'u". *„Nic się nie robi w dziedzinie polityki gospodarczej czy społecznej. Nic się nie czyni by zwalczać malarię i dyzenterię, które niszczą kraj.*

Nie ma nic, co by wyglądało na poważny program oświatowy czy rolniczy. A tymczasem jaskinie hazardu w Cholon, dzielnicy Sajgonu, wpłacają w charakterze podatków 25.000 dolarów dziennie".

40 milionów dolarów deficytu

Nic dziwnego, że nawet ugrupowania mieszczańskie nie chcą popierać Bao-Dai. Tak jest z grupą katolicką, tak jest z organizacją religijną Cao-Daistów, czy ruchem Hao-Hao, głoszącym ortodoksyjny buddyzm. Nawet te grupy widzą, że nadanie „niepodległości" Indochinom przez Francję było komedią, w której nie starano się nawet ukryć kulis ani usunąć rekwizytów. Laguerre pisze, że przekazano władzom miejscowym 29 departamentów rządowych, ale że jednocześnie utworzono równoległe urzędy francuskie, co w praktyce zupełnie anuluje te „koncesje". W gospodarce powstał w tym roku deficyt wynoszący 40 milionów dolarów.

Bao-Dai czuje się coraz gorzej na oparciu francuskich bagnetów a i te bagnety chwieją się i łamią.

Dlatego Moch prosić będzie Marshalla o dalszą pomoc. Ale amerykańska pomoc nie ułatwi sytuacji Francuzom. Rośnie przeciwko nim zbrojny opór całego narodu vietnamskiego walczącego o to, by nigdy więcej żadne imperialistyczne bagnety nie raniły vietnamskiej ziemi.

(B. Z.)

Ogród Saski w Warszawie

Prace przy uporządkowaniu i przebudowie Ogrodu Saskiego w Warszawie, zostały już całkowicie zakończone. W ogrodzie ustawiono wiele nowych, wygodnych ławek

Foto AR

Kropki nad „i"

„BANANY" ZMARZŁY

Do Oslo przybył statek „Mormacdale" załadowany rzekomo bananami. Gdy dokerzy rozpoczęli pracę spostrzegli, że w rzeczywistości skrzynie przybyłe na „Mormacdale" zawierały broń. Wyładunek przerwano.

„Klimat wśród robotników — pisze prasa norweska — jest wręcz wrogi wyładunkowi". Wiadomo: w Norwegii za chłodno na „banany".

c.

BYDLĘ

Specjalny korespondent Reutera, Ray Macartney donosi:

„Generał Mac Arthur udał się na linię frontu, aby przeprowadzić inspekcję oddziałów amerykańskich atakujących Seul. Generał zatrzymał się na chwilę przy trupach czterech zmasakrowanych żołnierzy koreańskich i powiedział: „To piękny widok dla moich starych oczu".

To nie generał.

Po prostu bydlę. **a.**

MUMIE

Wychodząca w Londynie katolicka „Gazeta Niedzielna" donosi, że Zaleski („prezydent" — a jakże) powierzył „misję utworzenia gabinetu" prof. Paszkiewiczowi. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" informuje, że prof. Paszkiewicz jest rzekomo historykiem — znawcą średniowiecza.

Średniowiecze — to już dobrze. To pasuje do mentalności andersowców. Ale jeszcze lepszy byłby egiptolog. Bo przecież będzie „rządził" mumiami.

zb.

Dulles przemawia w parlamencie lisynmanowskim

— „Macie pewnego sprzymierzeńca — możecie przygotować się do walki w Północnej Korei" — tymi słowami zachęcał lisynmanowców znany podżegacz wojenny John Foster Dulles do napadu na Koreańską Republikę Ludową - Demokratyczną, obiecując pomoc i zbrojną interwencję USA przeciwko ludowi koreańskiemu

Film

Historia Stiepana Razina

Film radziecki, produkcja „Mosfilm" wg. scenariusza Czapygina, Prawowa i Preobrażenskiej.

Z rewolucyjnych postaci minionych wieków w Rosji dobrze znana jest Polakom postać atamana kozackiego Stieńki Razina, który wzniósł żagiew buntu przeciw tyranii obszarnictwa carskiego i pod sztandarem wolności zgromadził wokół siebie głodujące i gnębione chłopstwo, Kozaków i biedotę miejską.

Ale w świadomości przeciętnego Polaka — Stieńka Razin był nie tyle postacią rewolucjonisty, zrywającego się do walki przeciw niesprawiedliwości społecznej i tyranii, ale raczej postacią romantyczną, o której głosiła znana pieśń o „Wołdze, rodzonej matce", postacią, z którą związane były romantyczne perypetie z księżniczką perską itd.

W rzeczywistości Stiepan Timofiejewicz Razin — Kozak doński, był przywódcą wielkiego powstania chłopskiego w 60—70-tych latach XVII wieku, które ogarnęło wielkie przestrzenie carskiej Rosji.

Razin wraz ze swymi oddziałami był w pewnym okresie panem Donu i wypłynął aż na Morze Kaspijskie. W 1668 roku flotylla Razina liczyła już 24 okręty i stoczyła szereg zwycięskich bitew z wojskami carskimi. Zewsząd napływali zrozpaczeni i głodujący ludzie do Razina, widząc w jego walce nadzieje na wyzwolenie. Po jego powrocie z wyprawy do Persji, ruch powstańczy wzrósł jeszcze bardziej. Wojsko Razina liczyło już 20 tysięcy ludzi.

Car nie mógł dopuścić do rozszerzenia się tego powstania i rzucił przeciw niemu wielkie siły. Carskie wojska były liczniejsze od powstańców i lepiej wyposażone. Z dzikim okrucieństwem rozprawili się carscy siepacze z powstańcami. 11 tysięcy powstańców ścięto w ciągu trzech miesięcy w Arzamasie. Żonę Razina spalono żywcem.

Ranny Razin uciekł, a gdy potem wrócił na Don, bogaci Kozacy wydali go carowi. Car okazał swoją siłę wobec skutego Razina. Został skazany na straszną śmierć, na ćwiartowanie.

Ale imię Razina, buntownika przeciw władzy obszarniczej tak jak imię Pugaczowa, stało się drogie rosyjskiemu ludowi, a ich marzenia, świadome i nieświadome dążenia, wcieliła w życie zwycięska Wielka Rewolucja Październikowa.

Film o Razinie, to wielkie i wymagające wiele trudu zamierzenie. Kinematografia radziecka, jako jedyna w świecie, potrafi z wielką siłą prawdy oddać dzieje takich postaci, jak Razin i Pugaczow. Radzieckie filmy historyczne zawsze wstrząsają widzem. Tak i film o Razinie. Scenariusz ukazujący dzieje tego chłopskiego powstania, wiernie oddaje jego historię.

Ze wzruszeniem i sympatią śledzi widz dzieje Stiepana Razina i jego przyjaciół, dzieje jego zwycięstw i klęsk. Zwłaszcza sceny batalistyczne są pełne nieporównanego, surowego i porywającego piękna. Reżyseria autorów scenariusza Preobrażenskiej i Prawowa potrafiła film uczynić widowiskiem pasjonującym.

Film porywa. Jest to w dużej mierze zasługą wspaniałych aktorów, którzy potrafili w pełni oddać postacie historyczne, w pełni wczuć się w ducha owej epoki. Abrikozow w roli Razina, Gardin (Kiwrin-bojar) Martinson (Szpiń) i inni stworzyli wielkie kreacje w filmie o poważnych wartościach artystycznych, w filmie, który jest nie tylko dziełem sztuki, ale i dokumentem historycznym.

(r)

Zakończenie pierwszego kursu dla powiatowych referentów kultury

W tych dniach zakończył się w Jadwisinie pod Warszawą w Centralnej Szkole Pracowników Kulturalno - Społecznych, I-szy zorganizowany przez Min. Kultury i Sztuki, jednomiesięczny kurs dla powiatowych referentów kultury. W kursie wzięło udział 78 referentów, reprezentujących wszystkie województwa, przy czym ok. 70 proc. uczestników kursu jest pochodzenia robotniczego i chłopskiego.

Program kursu oprócz części ściśle fachowej zawierał wykłady z zakresu nauki o Polsce Współczesnej, marksizmu - leninizmu, socjalistycznej przebudowy wsi i in.

Wykłady na kursie prowadzili: wiceminister kultury i sztuki W. Sokorski, dyrektorzy poszczególnych departamentów Ministerstwa oraz przedstawiciele innych instytucji państwowych.

Bezpośrednio po zamknięciu pierwszego kursu, rozpoczął się w Jadwisinie drugi kurs dla referentów kultury przy prezydiach P. R. N.

Szachy

Rozgrywki drużynowe I Ligi

Zgodnie z uchwałą Walnego Zebrania PZSz już za kilka dni, 1 października rozpoczyna się walka 10-ciu czołowych drużyn krajowych, zaliczonych do I Ligi — o tytuł drużynowego mistrza Polski na r. 1950-51.

W kolejności losowania, przeprowadzonego 10 bm. grają następujące drużyny:

1. „Związkowiec - Warta" — Poznań, 2. „Spójnia" — Legnica, 3. „Spójnia" — Poznań, 4. „ŁKS-Włókniarz" — Łódź, 5. „Ogniwo-Polonia" — Bytom, 6. „Ogniwo-Cracovia" — Kraków, 7. „Kolejarz" — Kraków, 8. „AZS" — Gliwice, 9. „Stal" — Gliwice, 10. „Kolejarz" — Wrocław.

Rozgrywki I Ligi trwają od 1 października 1950 r. do 15 lutego 1951 r.

Zamiast dawnych rozgrywek reprezentacji okręgów, czy miast — współzawodniczą dziś reprezentacje poszczególnych klubów, co przede wszystkim poważnie wzmaga atrakcyjność imprezy i umożliwia wybicie się zawodnikom młodszym, mogącym stoczać swe pierwsze poważniejsze boje pod doświadczonym okiem mistrzów i kandydatów, grających na czołowych szachownicach swych drużyn, w każdej drużynie obowiązkowy jest udział jednej zawodniczki i jednego juniora.

Skład I Ligi, jest dość przypadkowy, kilka b. silnych drużyn opartych na szeregu mistrzów i kandydatów — walczy w tym roku w II Lidze.

Pierwszy rok, pierwsze spadki i awanse do I Ligi wyjaśnią nieco sytuację Sekcje szachowe w klubach należycie „okrzepną", podniesie się poziom rozgrywek. W każdym razie, mistrzostwa klubowe powinny przyczynić się do bardzo poważnej popularyzacji szachów i dalszego ożywienia naszego życia szachowego.

W. L.

Państwo Watykańskie

Stefan Urbański. „Państwo Watykańskie", wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa 1950 r., str. 62.

Nasza powojenna literatura omawiająca zagadnienia polityki watykańskiej wzbogaciła się ostatnio o broszurę Stefana Urbańskiego „Państwo Watykańskie"

Charakteryzując politykę Watykanu na tle historycznym autor pisze: „Był on (Watykan) najpierw tradycyjnym obrońcą feudalizmu i wrogiem burżuazji, dopóki ta była siłą postępową walczącą z feudalnym porządkiem społecznym. Lecz gdy szala zwycięstwa przechyla się zdecydowanie na korzyść burżuazji, Watykan w obawie, że rewolucja burżuazyjna przerodzi się w samodzielny ruch mas ludowych, z całą gorliwością zaczyna popierać władzę burżuazji. I tak do dnia dzisiejszego Watykan broni najbardziej reakcyjnych form rządzenia".

Autor przytacza szereg faktów świadczących, że dla Watykanu sprawa wiary odgrywa najmniejszą rolę i że jego posunięcia dyktowane są potrzebami aktualnej polityki, która jak wiemy, wysługuje się na obecnym etapie imperialistom amerykańskim.

I tak np. 20. XII. 1949 r. po raz pierwszy w historii Kościoła Watykan wydał instrukcję wzywającą katolików do współpracy z różnymi sektami protestanckimi. W kwietniu 1950 r. wyszła na jaw sensacyjna umowa między Watykanem a masonami. W imieniu masonerii umowę tę podpisał Amerykanin Kelly, a w imieniu Watykanu jezuita Ricardo Lombardi. Zawarł również Watykan tajną umowę z głową muzułmanów egipskich.

Na tle fanatyzmu religijnego i nienawiści do „heretyków" i innowierców podsycanej tradycyjnie przez kierownicze czynniki kościelne, na tle doktryny kościelnej która odrzucała jakąkolwiek możliwość współpracy z innymi wyznaniami, wręcz nie na tle znanych kłątw papieskich, umowy te są prawdziwą rewelacją. Można je tylko wytłumaczyć panicznym strachem Watykanu przed wzrastającą siłą mas ludowych.

„Muzułmanin, mason, sekciarz, wszystko jest dobre, gdy chodzi o walkę z ludem, z jego dążeniami do dobrobytu i pokoju" — pisze autor.

W rozdziale poświęconym bogactwom Watykanu ocenianym na 100 miliardów dolarów, z czego na zakony przypada ok. 60 miliardów, autor przytacza długą listę różnych przedsiębiorstw przemysłowych, budowlanych itp., w których Watykan sam lub za pośrednictwem zakonów posiada swoje pakiety akcji. Dodać tu należy majątki ziemskie, które w Hiszpanii np. stanowią jedną trzecią terytorium tego kraju, a w Ameryce Południowej obejmują całe prowincje. Mając w rządach oddanych sobie ministrów, Watykan otrzymuje często informacje finansowe szybciej niż inne kliki kapitalistyczne.

„Znany jest w kołach finansowych fakt — pisze Urbański — że na dwa dni przed ostatnią dewaluacją (1949) w krajach zachodnio-europejskich Watykan skupił setki milionów dolarów płacąc walutami, które w kilkanaście godzin później straciły 20 — 30 proc. wartości.

Autor zwraca uwagę na poważną rolę faszystów niemieckich w różnych instytucjach watykańskich. Np. w akcji wywiadowczej znanej pod nazwą „Russicum" pracuje grupa dawnych SS-owców na czele z pułk. Kaufem, byłym szefem Sicherheitsdienstu na okręg Parma - Modena.

A oto parę innych przykładów. Kierownikiem Collegio Teutonico in S. Maria del Anima jest biskup austriacki, hitlerowiec, dr Alois Hudal. Otacza on opieką różnych hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, jak np. b. gauleitera we Lwowie, Otto Wächtera, którego gościł u siebie przez parę miesięcy. Hudal ukrywa również w jednym z klasztorów b. gauleitera Lauterbachera.

Autor przytacza wiele jeszcze innych nazwisk hitlerowców zajmujących odpowiedzialne stanowiska w państwie watykańskim, które stało się przytuliskiem dla różnego rodzaju kolaboracjonistów i zdrajców a nawet zbrodniarzy wojennych. Oczywiście nie można mówić o miłości Watykanu do Niemców „w ogóle". Otaczając czułą opieką niemieckie szumowiny faszystowskie Watykan nienawidzi postępowej kultury niemieckiej z taką samą siłą, jak nienawidzi siły demokracji i pokoju wszystkich innych narodów.

W broszurze znajdujemy kilka fotokopii interesujących dokumentów. Jednym z nich jest list sanacyjnego ambasadora przy Watykanie, hr. Wł. Skrzyńskiego, datowany 22.III 1933 r. i adresowany do Becka.

W liście tym hr. Skrzyński zdaje relację ze swej rozmowy z francuskim ambasadorem przy Watykanie, p. Charles Roux. Ambasador francuski opowiedział Skrzyńskiemu o swej audiencji u Piusa XI. Papież oświadczył odnośnie walki z ruchem robotniczym, że Hitler „jest jedynym szefem rządu, który nie tylko podziela jego zapatrywania, ale z wielką odwagą, nie pozostawiając miejsca na nieporozumienia lub cofania się, walkę wypowiedział". „Papież — czytamy w liście Skrzyńskiego — okazywał jasno swe wyjątkowe zadowolenie z linii obranej przez Hitlera".

Inny dokument, którego fotokopię znajdujemy w broszurze, to raport agenta Gestapo Nr. 233, datowany 1.I.1943 r. Agent hitlerowski przekazuje swym przełożonym informacje, uzyskane od biskupa francuskiego Beaussart. Z informacji tych wynika, że papież w czasie audiencji kardynała francuskiego Tisserant'a, który orientował się wówczas nie na Niemcy a na Anglię — zabronił temu ostatniemu mówić o polityce.

Stanowisko papieża tłumaczyć należy tym, że wiążąc wszystkie swe nadzieje ze zwycięstwem Hitlera, nie mógł uwierzyć w klęskę III Rzeszy i dlatego nie był jeszcze wówczas skłonny przechylić się na stronę zachodnich aliantów. Jak wiemy, papież podporządkował się imperialistom amerykańskim dopiero w późniejszym okresie, gdy przejmując spadek po powalonym hitleryzmie wysunęli się oni na czoło walki świata kapitalistycznego przeciw obozowi pokoju i socjalizmu.

Opinię polską szczególnie zainteresuje dokument z czerwca 1944 r., wydany przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy, a dotyczący ks. Antoniego Kwiatkowskiego, po wojnie kierownika audycji polskich w radio watykańskim. Jak wynika z tego dokumentu ks. Kwiatkowski był agentem hitlerowskim, pracownikiem ministerstwa propagandy III Rzeszy. (Fragmenty broszury dotyczące tej sprawy, drukowane były już w „Trybunie Ludu" w nr. z 1.VII br.).

Ostatni rozdział broszury St. Urbańskiego omawia m. in. działalność watykańskiej instytucji pod nazwą „Pro Deo" stworzonej do walki ideologicznej z ruchem robotniczym i postępowym. Instrukcja tej organizacji mówiąc o celach jej ofensywy ideologicznej, stwierdza z całym cynizmem:

„Główną konkluzją praktyczną tej ofensywy powinno być uznanie organizacji komunistycznych w państwach demokratycznych za nielegalne".

Działając aktywnie w kierunku dalszej faszyzacji krajów marshallowskiej „demokracji" czynniki watykańskie udzielają jednocześnie moralnego poparcia podżegaczom wojennym, usprawiedliwiając wojny napastnicze. Watykańsko-jezuickie wydawnictwo „La Civilta Cattolica" pisało bez osłonek:

„W rezultacie naszych rozważań dochodzimy do wniosku, że z punktu widzenia prawa ludzkiego nie można uważać wojny niesprawiedliwej za zbrodnię. Wykazaliśmy już, że wojna, jakkolwiek niedozwolona, nie stanowi zbrodni. Więc tym bardziej nie może być zbrodnią sam zamiar wojny".

Oto próbka usprawiedliwienia przy pomocy teologicznych wywodów zbrodniczych przygotowań do wojny agresywnej. Jednym z ośrodków propagandy amerykańskich podżegaczy wojennych stał się dziś Watykan.

Broszura Stefana Urbańskiego, odsłaniając kulisy polityki watykańskiej, demaskuje jej istotne cele, w imię których Watykan w cyniczny sposób nadużywa uczucia religijne ludzi wierzących.

A. W.

Pod ostrym kątem

„Towaru z wystawy nie sprzedajemy"

Zanim coś kupię, lubię przejść się po mieście i obejrzeć wystawy służące — jak sądziłem — po to, aby zorientować przechodniów jakie towary i w jakiej cenie, znajdują się w sklepie.

Wczoraj postanowiłem kupić sobie nowe buty. Widziałem ładne, mocne i tanie obuwie na wystawach PDT, MHD, WSS, ale najbardziej podobały mi się czarne półbuciki na wystawie sklepu „Spólnota Pracy" przy ul. Marszałkowskiej.

— Wyprzedane, musi pan zaczekać dwa tygodnie — oświadczył kierownik sklepu — aż zmienimy towar na wystawie. Mamy w tej sprawie specjalne zarządzenie z ministerstwa.

Nie chciałem wierzyć na słowo. Wobec tego pokazano mi okólnik dyrektora M. Bankowicza z MHW. Departament Handlu Detalicznego D-Dyr. 69. Pismo okólne. Dotyczy: sprzedaży towarów z okien wystawowych.

Wśród trzech stron paragrafów, punktów, podpunktów odnośników, komentarzy znalazłem: „3. Towarów wystawowych nie należy wyjmować z okien do czasu zmiany wystawy".

Dalej przeczytałem, że jeśli ktoś pragnie kupić towar znajdujący się na wystawie, musi wpisać zamówienie do odpowiedniej książki, która powinna zawierać odpowiednią ilość rubryk i być dostępna na każde żądanie.

Poprosiłem o książkę. Szukał jej kierownik sklepu, kasjerka, wszyscy ekspedienci, ale książka się nie znalazła. Musiałem zrezygnować z ładnych czarnych półbutów. Brak było książki aby wpisać zamówienie, a okólnik nie pozwalał na wyjęcie butów przed terminem zmiany wystawy.

Gdy wychodziłem ze sklepu, wpadła mi do głowy naiwna myśl, że okólnik można było by napisać w ten sposób: „Na wystawie mogą znajdować się tylko towary, które są do nabycia w sklepie. W razie wyczerpania się zapasu, należy natychmiast wyjąć towar z okna". Ale przecież taki krótki okólnik wyglądałby... niepoważnie.

Od dnia wczorajszego przestałem interesować się sklepowymi wystawami.

Chcę teraz tylko kupić w sklepie z dewocjonaliami portret świętego Biurokracego, aby posłać go do pewnego departamentu.

(Zaw)